

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 258.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 10 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

## Więcej planowości... choćby bezplanowej!!

Gdy w marcu 1932 roku prezydent Roosevelt obejmował władzę, nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Europa cieszyła się ze zwycięstwa tego wiecznie uśmiechniętego kaleki, który, choć nie może o własnych siłach przekroczyć progu wysokiego na 5 centymetrów, przecież potrafił wyjść po marmurowych stopniach waszyngtońskiego Kapitolu szybko i pewnie od swego zdrowego kontrkandydata Hoovera.

I długo potem Stary Świat pełen był ojcowskiej wyrozumiałości dla rewolucyjnych poczynań nowego władcy Białego Domu. Jego „New-Deal“ — nowa polityka — choć tak niezwykła i niespodziewana, była oceniana przychylnie. Europa nie mogła nie mieć sympatii dla prezydenta, który jej skreślał **polowę długów przez obniżenie wartości dolara**. Wprawdzie ten „trust mózgow“, jaki otaczał Roosevelta, te niełatwe do zrozumienia „cody“, regulujące warunki pracy i wytwórczości, i rosnące deficyty budżetowe nastroczały dużo „ale“, lecz kapitał zaufania wyczerpywał się bardzo powoli.

Dopiero, gdy ustąpił generał Johnson, gdy niebieski orzeł „NIRY“ ze złamanymi skrzydłami został wyrzucony na śmietnik poronionych pomysłów „trustu mózgow“ i gdy olbrzymie strejki wykazały, że Roosevelt w imię unormowania stosunków między pracą i kapitałem zaostrza w praktyce przeciwnieństwa, podniosły się słowa ostrej krytyki. Zaczęto wskazywać coraz bardziej na **dyletantyzm tak Roosevelta, jak i jego doradców**. Kapitalnym tego przykładem była sprawa srebra. Amerykańscy ekonomiści dowodzili, że srebro, tracąc na wartości, uniemożliwia krajom, posiadającym walutę srebrną, jak Chiny i Indie, nabywanie artykułów przemysłowych. Podniesiono więc cenę tego metalu i... w Chinach ujawnił się w ślad za zwykłą wartości pieniądza, spadek cen, czyli deflacja o ostrym, kryzysowym przebiegu, uniemożliwiająca tymże Chinom jeszcze bardziej zakup czegokolwiek na rynkach światowych..., co znalazło swój wyraz w chińskich protestach przeciw amerykańskiemu „dobroczyńcom!!!

Dowodów niepowodzenia na innych polach jest bez liku. W ciągu 20 miesięcy rządów Roosevelta deficyty budżetowe **przekroczyły 5,6 miliardów dolarów**, a dług skarbu Stanów Zjednoczonych **dosięgnął sumy 28 miliardów dolarów**, osiągając granicę z okresu tuż po wojnie światowej. Mimo tak rozpaczliwego położenia skarbowego **rząd Stanów ani myśli o równoważeniu budżetu**. W dalszym ciągu preliniuje się **6 miliardów dolarów na walkę z bezrobociem** i zamierza się pokryć tę sumę operacjami kredytowymi.

Mimo tak olbrzymich kapitałów bezrobocie **stabilizuje się na wysokości blisko 11 milionów ludzi**. Niecałe trzy miliony znalazło przejściowo pracę i dziś przy pierwszych podmuchach zimy zostaje wypędzane na bruk przez przemysł, przechodzący nową falę stagnacji. A dola bezrobotnego amerykańskiego nie jest lekką. Zapomóg ustawodawstwo amerykańskie nie zna. Rząd udziela tylko wsparcia towarzystwom dobroczynności, a te **rozdzielają zasiłki jedynie w naturze**, traktując ponadto bezrobotnego z surowością, o jakiej my w Europie nie mamy pojęcia.

# Doumergue podał się do dymisji

## Rządy Trzeciej Rzeczypospolitej znajdą się znów na huśtawce partyjnej.

**Paryż, 8. 11. Dziś o godz. 10 zebrał się w pałacu Elizejskim wszyscy ministrowie. O godz. 11,30 rząd premiera Doumergue'a podał się do dymisji.**

### Ustępuję i oskarżam...

**Paryż, 9. 11. (PAT)** W piśmie, wystosowanym do prezydenta republiki, premier Doumergue przypomina histo-



Premier Doumergue, który wskutek targu z partią radykalnych socjalistów podał się do dymisji.

rię utworzenia rządu i warunki, w jakich prezydent powierzył mu misję tworzenia gabinetu, który miał być **gabinetem rozejmu partyjnego, ale zarazem rządem energicznej akcji**.

Rząd rozejmu partyjnego uzyskał istotnie szereg pożytecznych dla kraju rezultatów. W chwili, gdy rząd ów pragnął przedsięwziąć **gorąco upragnione przez większość narodu dzieło rewizji konstytucji**, powstała niezgoda między jego członkami w sprawie jednego z postanowień projektu, uchwalonego przez większość członków gabinetu. Niezgoda

przejawiła się nanowo przy kwestii **pro wizorjum budżetowego na pierwsze trzy miesiące 1935 r.**

Wobec oświadczenia szefa partii radykalnej, że nie będzie głosował za **pro wizorjum, przestały istnieć warunki, umożliwiające egzystencję obecnego rządu**. Konkluzje te potwierdza deklaracja grupy radykalnej o dymisji ministrów, należących do tej partii. W tych warunkach **premier Doumergue zmuszony jest złożyć na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu**.

## Kto i z jakich powodów jest winien dymisji?

**Paryż, 9. 11. (PAT)** Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów premier Doumergue złożył następującą deklarację:

Jedną z fundamentalnych zasad mojego **projektu rewizji konstytucji** miała na celu umożliwienie zastosowania art. 5 ustawy konstytucyjnej z dnia 25 lutego 1875 r., **dotyczącego rozwiązania Izby**. Artykuł ten nie był stosowany od r. 1877. Wniosek ten spotkał się z żywą opozycją tych, którzy uważali się za prawdziwych obrońców suweren-

ności ludu. Na skutek tej właśnie presji część członków gabinetu nie przyłączyła się do uchwały, aprobującej projekt.

Nacisk ten zmusił również ministrów radykalnych do odrzucenia mojego projektu w sprawie **pro wizorjum budżetowego**. Uchwalenie tego **pro wizorjum o-**



PIOTR STEFAN FLANDIN otrzymał misję tworzenia rządu.

bok innych korzyści miałyby także tę, iż **umożliwiłoby rządowi szybkie przedstawienie zgromadzeniu narodowemu tekstu, dotyczącego rewizji konstytucji**. W razie, jeżeli rząd zdecydowałby się rozwiązać Izbę —, okres półtoramiesięczny, byłby niezbędnym do wszczęcia tej procedury przed prezydentem republiki i senatem, a następnie po uzyskaniu autoryzacji na rozwiązanie Izby do przeprowadzenia wyborów w okresie, przewidzianym przez konstytucję i do uczynienia zadość wszystkim warunkom niezbędnym do zgodnego z prawem rozpoczęcia obrad nowej Izby.

Było wiadome, że upadek rządu przygotowywany był przez jego przeciwników, na okres około 15 listopada. Po cząwszy od tego dnia rząd nie mógłby, w razie, gdyby się znalazł w mniejszości (Ciąg dalszy na stronie 2).

## Nowa konfiskata

**Wczorajszy numer „Dziennika Bydgoskiego“ zajęło Starostwo Grodzkie Bydgoskie za pewną wiadomość, którą skonfiskowano w całości wraz z tytułem.**

Na mocy obowiązujących przepisów cenzuralnych **nie wolno** nam Cytelników w tym wypadku nawet poinformować, o jaką wiadomość chodzi.

Zaraz po konfiskacie wydaliśmy **drugie wydanie (numer 257 A)**, które powinna była poczta doręczyć naszym abonentom. Kto jednak numeru tego **nie otrzymał**, zechce zgłosić reklamację nie w administracji wydawnictwa, lecz **w swoim urzędzie pocztowym**.

\*

O konfiskatach mówił dnia 6 listopada 1934 na posiedzeniu Sejmu **poseł Żuławski** dosłownie, według stenogramu urzędowego:

„Tyle razy tu, z tej trybuny, mówię o konfiskatach, tyle razy wykazywałem, co i jak się konfiskuje, że nie chcę więcej zajmować czasu temi rzeczami. Wolę przypomnieć i może to będzie dla was bardziej przekonujące; niż wszystko, co dotychczas w tej sprawie mówiono — **słowa p. marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane o konfiskatach**. Marszałek Piłsudski powiedział raz i miał pełną rację, że **Polska tak**

**długo nie będzie wolną, jak długo ze słownika języka polskiego nie zniknie słowo „cenzor“**. Nie zniknął; przeciwnie — **rozwósł się**, stał się najczcigodniejszą postacią w kraju. Cenzurę mamy wszędzie: **w prasie**, na zgromadzeniach, w teatrze, nawet tu, w tej Wysokiej Izbie! **Cenzurą tępi się wolność myśli** i ducha polskiego. A w ślad za cenzurą — jak zło widmo — **idzie prowokator i szpicel**, wcisną się wszędzie: do fabryk, do biur, do kawiarni, nawet do domów prywatnych. (Głos: do szkół), węszy, podsłuchuje, donosi, kłamie. Czy to jest ta wolność o której panowie marzyliście?“

Zdawałoby się więc, że w takich warunkach szerokie masy, które wyniosły na swych barkach Roosevelta w imię „New Deal“ odmówią mu swego poparcia. Jego rządy nie zmieniły przecież tego stanu rzeczy, że 10% ludności ame-

rykańskiej konsumuje tyle, co pozostałe 90% i ponadto może cztery razy więcej oszczędzić niż wynosi dochód tych 90 procent... A właśnie dlatego, że przeciwnicy — republikanie — opierają się o uprzywilejowaną jedną dziesiątą, dzie-

więc dziesiątych, niezarażonych żadnymi niepowodzeniami, **poszło w dniu 6 listopada do wyborów pod hasłem „Mor New Deal“ — Więcej Nowej Polityki!!!** I jako „więcej“ jest rozumiane przez masy, o tem mogą coś powiedzieć wyborcze



hasła znanego powieściopisarza Upton Sinclaira, którego o wszystko można, na podstawie jego dzieł posadzić, tylko nie o sprzyjanie amerykańskiemu kapitalizmowi. Otóż p. Sinclair postanowił zamienić swe gęsie pióro literata na złote gubernatora Kalifornji i poszedł do walce wyborczej pod hasłem „End Poverty in California” — Koniec Nędzy w Kalifornji — nazywając swój program w skrócie „Epic-programem”.

Program ten jest więcej niż radykalny. Sinclair obiecuje rozdział ugorów oraz stojących bez zatrudnienia fabryk między bezrobotnych, aby ci następnie mogli między sobą wymieniać wyprodukowane towary. Kupców ludzi nadzieją zniesienia podatku obrotowego, wynoszącego 2 i pół procent, a farmerów zwolnieniem wszelkiej własności poniżej 3000 dolarów wartości, od podatków.

Wprawdzie Sinclair sam się zamianował demokratą, nie budząc tem bynajmniej entuzjazmu w kołach partji, stojącej daleko od socjalizmu i zbyt skrajnego rewolucjonizowania amerykańskiej gospodarki, ale sam fakt pojawienia się tego „Epic-programu” jest charakterystycznym dla nastrojów po tamtej stronie Atlantyku.

Jankesi mają dość swej ekonomicznej wolności robienia dolarów, jeśli ta od lat już pięćdziesiąt zamienia się na wolność umierania z głodu dla kiludziesięciu milionów obywateli tych tak niepomniernie bogatych Stanów. „The man of the street” — człowiek ulicy stracił zupełnie wiarę w hasło, które nie pomogło nigdy Hooverowi, choć tak ponętnie brzmiało: „More Prosperity” — więcej pomyślności i mimo rozczarowań w ciągu dwudziestomiesięcznych rządów Roosevelta pragnie „More New Deal” i wierzy, że właśnie ten Roosevelt jest jedyny, który będzie się myślił, będzie zawracał, będzie przekreślał swe plany, ale nie spocznie ani na chwilę i niestrudzenie poszuka nowych dróg wyjścia z kryzysu.

Wybory z 6 bm. nikogo nie zadziwiły. Zwycięstwo demokratów było pewne, ale tak wielkiego nie spodziewano się. W Kongresie zasiadzie około 320 demokratów wobec 313 dotychczas, a w senacie 67 na 96. Ponadto w trzydziestu trzech Stanach, w których przeprowadzono wybory gubernatorów, w dwudziestu zwyciężyli również demokraci. Czy zwyciężył Sinclair — gdy piszemy te słowa — nie wiadomo.

Trudno przewidzieć, dokąd zajdzie Roosevelt w swej walce z kryzysem. Nie wiadomo, jaki zakres działania obejmą „Epic-programy” choćby dlatego, że nęda się powiększa, ale jedno jest pewne, że Ameryka czystego kapitalizmu, Ameryka liberalizmu, Ameryka niczem nie skrepowanej walce o zdobycie dolara ustępuje miejsca Ameryce kapitalizmu państwowego, Ameryce planowych metod rządzenia i Ameryce walce o... zasiłek państwowy dla bezrobotnego! Jest to hasło nietyle „więcej nowej polityki”, co więcej planowości, choćby ona była bardzo nieplanowa, gdyż kapitalistycznej bezplanowości mają już Jankesi dość.

St. Strąbski.

## Doumergue podał się do dymisji

(Ciąg dalszy).

uciec się do rozwiązania Izby, gdyż kredyt budżetowy, jakim dysponowałby aż do zebrania się nowej Izby okazałby się nie wystarczający.

Ludzie odpowiedzialni za politykę, która zakończyła się rozruchami lutowymi i śmiercią byłych kombatanów, defilujących na placu Zgody, pragną za wszelką cenę uniknąć odpowiedzialności za tę politykę przed suwerennym ludem w ciągu najbliższego czasu. Dlatego zmusili oni część członków gabinetu, którzy dotychczas lojalnie współpracowali w rządzie do złożenia swojej dymisji. Ta dymisja musiała pociągnąć za sobą dymisję premiera, gdyż poszanowanie zasad demokratycznych i parlamentarnych nie pozwala mi na utworzenie rządu mniejszości.

### Buisson i Laval odmawiają — Flandin tworzy gabinet.

Paryż, 9. 11. Wczoraj w godzinach popołudniowych, prezydent republiki powołał do pałacu Elizejskiego prezesa izby deputowanych Buissona'a i min. Laval'a, proponując najpierw jednemu, potem drugiemu sfornowanie rządu. Obaj odmówili. Wówczas prezydent przyjął ministra Flandin'a, który przyjął misję.

Flandin rozpoczął natychmiast rozmowy polityczne. Zamierza on sfornować rząd na zasadzie dotychczasowego rozjemstwa partyjnego. Marszałek Petain i minister Tardieu odmówili współdziałania w rządzie.

### Manifestacja na cześć Doumergue'a.

Paryż, 9. 11. Premier Doumergue wręczył prezydentowi republiki pismo z dymisją gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów z wyjątkiem ministrów radykalnych.

W chwili, gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski, zebrane przed pałacem tłumy zgromadziły mu burzliwą manifestację. Okrzyki „niech żyje Doumergue” były wielokrotnie powtarzane przez tłum.

Doumergue wystosował do narodu francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju, koniecznego dla rozwiązania obecnych trudności, zgodnie z interesami i bezpieczeństwem ojczyzny.

### Flandin obiecuje... odłożyć sprawę.

Paryż, 9. 11. (PAT). Grupa radykalna w parlamencie, składająca się wedle

statutu z deputowanych, senatorów i przyrządków wykonawczych partji, obradowała nad sytuacją polityczną, a w szczególności nad propozycją ministra Flandin'a, wzięcia udziału w rządzie. Herriot przedstawił zgromadzeniu rezultat rozmowy z premierem Flandinem, który zamierza porzucić wniosek ustępującego gabinetu o powołaniu budżetowego, nie rezygnując jednak z planu szybkiej realizacji reformy państwa.

Przyszły skład rządu ma zamiar zwołać Zgromadzenie Narodowe do Wersalu, ale przedtem pragnie doprowadzić do uchwalenia budżetu na r. 1935. W tych warunkach Herriot jest zdania, że partja radykalna może współpracować w nowym rządzie.

Zdanie to podzieliłi prawie wszyscy obecni. Uchwalono następującą rezolucję: Partja radykalna i radykalno-socjalistyczna przyjmuje do wiadomości stanowisko prezesa Herriot'a, solidaryzuje się z nim i oświadcza, że jest zdecydowana udzielić poparcia wszelkiemu rządowi, który przedsięwzięnie pozytywnej akcji nad ekonomicznym podniesieniem kraju i nad obroną ustroju republikańskiego. W kołach politycznych uważają, że uchwała partji upoważnia Herriot'a do wejścia w skład rządu Flandin'a. (W praktyce Flandin będzie rządził parę miesięcy i reformy nie przeprowadzi. Jego obietnki są zwykłą próbą przeciągnięcia sprawy).

## Zwycięstwo Roosevelta wywołuje zdumienie.

Londyn, 9. 11. (PAT). Ostatnie wyniki wyborów amerykańskich wskazują, że w izbie reprezentantów demokraci uzyskali dotychczas 317 mandatów, republikanie 102, progresywni 7 i farmerzy-labourzyści 3. Demokraci zyskali więc w stosunku do poprzedniego stanu posiadania w ostatniej izbie, gdzie mieli 313 mandatów. Ponieważ jeszcze o 6 mandatów niema wiadomości, można uważać za rzecz pewną, że demokraci

dojdą do cyfry 320 mandatów.

Wynik ten wywołuje wszędzie największe zdumienie, albowiem po raz pierwszy od lat 70 partje rządzące uzyskuje w wyborach, odbywających się w połowie czasu trwania kadencji prezydenta jeszcze lepsze rezultaty, aniżeli przed rozpoczęciem kadencji.

Zwycięstwo Roosevelta umacnia jego wpływy jest przeto tem bardziej znaczące.

## Tajemnica śmierci Sztekkera.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.). W związku ze zgonem mistrza Sztekkera krążyły w stolicy różne pogłoski. Przypuszczano nawet, że został on w tajemniczych okolicznościach zatruty. W związku ze swoją wielką karierą zapaśniczą zmarły miał licznych wrogów, którzy zazdrościli mu sławy. Niedawno odbył się w Warszawie proces sądowy. Konkurencji jego oskarżyli go o usiłowane zabójstwo i namowę do zabójstwa. Sąd, jak wiadomo, uniewinnił Sztekkera od winy i kary. Wskutek licznych pogróżek chodził on stale z nabitym rewolwrem. Do swoich znajomych powiedział, że się nikogo nie boi, że jest o siebie zupełnie spokojny.

Nie brak też było i takich pogłosek, które mówiły, że Sztekker pod wpływem przeżyć osobistych popadł w stan ostrej

depresji i popełnił samobójstwo, trując się.

W tych warunkach władze sądowe zamierzały zarządzić sekcję zwłok zmarłego. Jednak do tego nie doszło ze względu na okoliczności, które zaszły, jak również wskutek prośby rodziny

zmarłego. Ustalono bowiem zostało, że chorego przyjęto przed sześciu dniami do lecznicy św. Józefa na podstawie orzeczeń lekarzy Woyny i Langsteina, którzy stwierdzili, że jest on chory na zakażenie krwi, spowodowane zanikiem białych ciałek. Choroba ta była następstwem ropnego ogniska w organizmie.

W tych warunkach nie uznano za potrzebne dokonywać sekcji zwłok. Wczoraj w godzinach popołudniowych zabrano zwłoki zmarłego ze szpitala i przewieziono je do kaplicy przy cmentarzu ewangelicko-augsburskim. Pogrzeb wyznaczono na sobotę, o godz. 10-iej rano.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, prokurator Wrzeszcz ma odbyć konferencję z lekarzami, którzy leczyli chorego. Gdyby nie została ustalona ponad wszelką wątpliwość przyczyna śmierci Sztekkera, natenczas wstrzymanoby ceremonie pogrzebowe i przeprowadzono sekcję zwłok.

Zaznaczyć należy, iż zmarły był osobą wysoce popularną w kraju i zagranicą. To też śmierć jego wywołała nie tylko w Polsce ale i zagranicą znaczne poruszenie. (r)

## Na tropie bandytów kolejowych.

### Zuchwały napad był starannie przygotowany.

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Śledztwo w sprawie zuchwałego napadu, dokonanego na pociąg i transportowaną kasę kolejową, w której zabrano 38 tys. zł, prowadzone jest z wielką energją. Zostało ustalone, że napadu tego dokonało trzech osobników, zawodowych włamywaczy kolejowych. Nazwiska ich są już znane władzom śledczym. Policja rozesłała telefonogramy i fotografie sprawców napadu do wszystkich wojewódzkich komend policyjnych, celem ujęcia poszukiwanych.

Jeden z uczestników napadu jest niebezpiecznym włamywaczem, znanym dobrze policji i poszukiwanym przez władze sądowe. Brał on podobno także udział w napadzie na kasę na dworcu kolejowym w Warszawie. Wszyscy sprawcy tego napadu są już w ręku władz, jedynie on jeden zdołał uciec, kryjąc się przed policją. On też niewątpliwie zorganizował nową bandę, stanął na jej czele i przygotował napad.

Sprawcy rabunku na szlaku Błonie-Warszawa mieli również być sprawcami niemniej głośnego napadu na kasę kolejową w Lubelszczyźnie.

Napad rabunkowy na ambulans pocztowy był przygotowany „fachowo”. Sprawcy byli wtajemniczeni w najdrobniejsze szczegóły i dlatego liczyli na powodze-

nie i bezkarność. Wagon ambulansowy nie był od wewnątrz zamknięty tak, że bandyci dostali się do niego bez trudu. Urzędnicy, zaskoczeni niespodziewaną napaścią i steroryzowani rewolwerami, nie mogli stawiać oporu. Dwóch konwojentów zamknięto po dokonaniu rabunku w ustępie, łączącym się z innymi przedziałami wagonu osobowego. Kasetkę bandycy rozbili bez trudu. Zabrawszy gotówkę w bilonie i w banknotach, bandyci porzucili ją w pobliżu Ożarowa. (r)

### Dramaturg włoski Pirandello otrzymał literacką nagrodę Nobla.

Sztokholm, 9. 11. (PAT). Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie literatury przyznana została znanemu dramaturgowi włoskiemu Luigi Pirandello.

### Porażka chińskich komunistów.

Szanghaj, 9. 11. (PAT). Walczące z komunistami na pograniczu prowincji Fu-Kien i Kiang-Si chińskie oddziały rządowe zdołały przywrócić komunikację kolejową między Fu-Kien i Szentain. Komuniści opuścili w popłochu miasto Fu-Kien. W ręce oddziałów rządowych wpadło wielu jeńców oraz wielkie zapasy broni i amunicji.

## Rok istnienia Akademii Literatury

### Uroczyste posiedzenie w Warszawie.

Warszawa, 9. 11. (PAT). Wczoraj w pałacu Potockich odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury, zaszczycone obecnością p. Prezydenta Rzplitej. Obecni byli również członkowie rządu z premierem Koźłowskim na czele, przedstawiciele najwyższych władz wojskowych, dyplomacji, świata kulturalnego stolicy i t. d.

Posiedzenie zajął prezes Akademii Sieroszewski. Sprawozdanie z działalności złożył p. Kaden-Bandrowski, który podkreślił, że Polska Akademia Literatury pierwsze swoje prace zwróciła w kierunku wewnętrznego zorganizowania instytucji.

Następnie p. Kaden-Bandrowski odczytał pracę Huberta Rostworowskiego wobec jego nagłej niedyspozycji. Praca

ta ma tytuł „Romantyzm w obliczu współczesności”.

Szczegółową relację z posiedzenia P. A. L. naszego specjalnego sprawozdawcy podamy w jutrzejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego”.

### P. wojewoda poznański zawiesił w urzędowaniu wiceprezydenta m. Gniezna.

Jak donosi prasa sanacyjna, wiceprezydent miasta Gniezna dr. inż. Henzel został zarządzeniem Wojewody Poznańskiego zawieszony w urzędowaniu. Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.



# Na co się w Polsce wydaje pieniądze?

Sanacyjny poseł p. Mackiewicz w „Słowie Wileńskim”, w dłuższym artykule wykazywał, ile to pieniędzy wydaje się np. na Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie, który nie rozwija żadnej prawie działalności. I na taki instytut idą wielkie pieniądze, gdy równocześnie na studjum rolnicze dla zaniedbanych kresów wschodnich pieniędzy niema. O tem, na co się wydaje pieniądze w Polsce można wiele napisać.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu referent sanacyjny p. Miedziński podjął się niewdzięcznego zadania obrony, klójących się sanacyjnych Kobiet ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, którym rząd podarował na nieznaną cele 1.680 tys. zł jako subsydjum. Pan Miedziński twierdził, że warto było dać, bo... Z. P. O. K. prowadził 296 świetlic dla dorosłych, 126 świetlic dla dzieci, 100 bibliotek i czytelni, 15 stacyj opieki społecznej, 213 żłobków, 70 kolonij, 130 półkolonij itp. I dlatego miał Z. P. O. K. prawo otrzymać milionowe subwencje!

Alę akcję oświatową prowadzi większość związków i stowarzyszeń kobiecych. To samo robią i w tym samym zakresie działają Rodzina Policyjna, Rodzina Wojskowa i wiele, wiele innych organizacji kobiecych, zasłużonych w tej pracy z czasów jeszcze zaborczych. Przecież w łonie ZPOK setki kobiet poświęca się bezinteresownej pracy społecznej. Na te cele organizuje się imprezy dochodowe, zbiórki, loterie fantowe, zabawy towarzyskie, zwalniane od

podatków widowiskowych. Każdy starosta w swoim terenie subsyduje ochronki i przedszkola ZPOK. Na cóż więc poszły owe milionowe subwencje i z jakiego tytułu rząd je udzielał? Na to pytanie p. Miedziński nie dał wystarczającej odpowiedzi.

„Słyszeliśmy — powiedział m. in. po-

seł Miedziński — że w ZPOK były nadużycia, że pozycje były niekierowane. Jest to rzecz, której nie jestem w stanie zbadać w tej chwili. Gdyby były jakieś nadużycia — będą one ukarane”.

Przy tej więc sposobności powiedzieliśmy się raz jeszcze namacalnie: na co się w Polsce wydaje pieniądze. (r)

## Samolot pocztowy splonął wraz z załogą.

Gdańsk. Onegdaj w nocy z powodu gęstej mgły lądował przymusowo w okolicach Stolp (Pomorze pruskie) niemiecki samolot pocztowy, utrzymujący komunikację nocną między Berlinem i Królewcem. Przy lądowaniu samolot splonął doszczętnie razem z załogą i ładunkiem.

# Kto ponosi odpowiedzialność za wykolejoną młodzież radykalną?

Wiadomą jest rzeczą, iż b. Obóz Radykalno-Narodowy powstał z szeregów młodzieży endeckiej. Stronnictwo Narodowe przy każdej sposobności używało tej młodzieży, gdy potrzeba było wyjść na ulice i demonstrować. Starzy rozmysłnie i celowo pchali młodzież do demonstracyjnych wystąpień, sami chwytając się za jej plecy. Gdy młodzież dostatecznie przysposobiona domagała

się bardziej zdecydowanej akcji, starzy endecy cofnęli się do okopów spokojnej opozycji parlamentarnej. Wobec tego zapalna młodzież wylamala się z szeregów Stronnictwa Narodowego, tworząc Obóz Radykalno-Narodowy. Przyszło jednak silne i zdecydowane uderzenie rządu. Było niem — Bereza Kartuska. Przywódcy zostali izolowani w obozie, zaś większość członków weszła w podziemia

i zdemoralizowała się doszczętnie. Świadczy o tem nielegalne wydawanie „Sztafety”, o której była mowa na posiedzeniu Sejmu, w czasie dyskusji. Poseł Miedziński stwierdził w Sejmie publicznie, że pisze się tam m. in., że rząd nie jest rządem polskim, lecz rządem zdrajców, zaprzędanych żydom i obcym: że szwagier Litwinowa jest ministrem spraw wewnętrznych w Polsce. Dalej wymienia się imiona i nazwiska tych członków sanacji, którzy rzekomo zamordowali por. Zaćwilichowskiego (miał zamordować Beck), otruli Boernera (miał to zrobić Miedziński), wykonali nieudany zamach na Dreszera i zamordowali min. Pierackiego. Dalej znajduje się tam wykaz żydów, rządzących w Polsce i od Kozłowskiego przez Pacior-kowskiego i Jędrzejewicza — wszyscy są wymienieni jako żydzi. Pisze się, że na czele obecnego rządu stoi żyd i wywodzi się dokładnie szczegółami, że pan Kozłowski Leon jest właściwie Uszerem Brunerem.

W jednym z numerów pisze się też, że „niema rządu i prawa, niema Prezydenta. Jest tylko... (słowo bardzo obelżywe). Niema rządu, jest tylko banda żydów i złodziei: niema sądu, są tylko lokaje i oprawcy”.

Z tych obydwóch oskarżeń widzimy, że młodzież radykalna weszła nie tylko na bezdroża, ale zdemoralizowała się doszczętnie, wchodząc do podziemi po rozwiązaniu ORN. Znamy tę młodzież z przed kilku jeszcze miesięcy temu wstecz. Wiemy, że był to element nawskroś ideowy, pelen zapału i poświęcenia dla dobrej sprawy, który walczył w pierwszych szeregach Endecji. Dziś młodzież ta nieodpowiednio użyta przez starszych, weszła na bezdroża. Odpowiedzialność za to spada na Stronnictwo Narodowe.

## Pomnik ku czci ofiar zamordowanych w Marsylii.



W pobliżu miejsca, gdzie dokonano strasznego morderstwa na osobach króla Aleksandra i ministra Barthou zarząd giełdy marsylijskiej postawił tymczasowy pomnik, który onegdaj uroczystie został odsłonięty. Pomnik zawiera popiersie zamordowanego króla Aleksandra (na lewo) oraz (na prawo) zamordowanego ministra Barthou.

## Wzmrożone prześladowanie

### Kościół katolicki w Meksyku.

W stanie Yucatan, władze kościelne nakazały zamknięcie kościołów. Po zarządzeniu tem z polecenia gubernatora przed kościołami wystawiono posterunki policyjne.

Z miejscowości Guatmas donoszą, że fantejszy kościół protestancki oddany został na siedzibę nowoutworzonego związku robotników i pracowników rolnych.

Parlament stanu Queretaro uchwalił ustawę, na podstawie której liczba księży zostaje znacznie ograniczona. W mieście Queretaro aresztowano dwóch księży, którzy odprawiali nabożeństwa w domach prywatnych.

W stanie Durango zabroniono odprawiania nabożeństw.

Od 1 listopada nabożeństwa nie są już odprawiane w 9 stanach Meksyku.

Anastazja Drewnowska.

(33)

## Czarna Gozina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie wiem. Jak co ma być, to ludzie zwęszają niewiadomo jak. Mówili też, że się będzie żenił z Paździerzanką, ale mnie się to nie chciało pomieścić w głowie. Rozmawiałam z Teklą od Paździerzów, to powiada, że zachodził tam od czasu do czasu, ale teraz to już będzie dobry miesiąc jak nie był. Zosia podobno chodzi bez głowy. Tekla powiada, że to całe szczęście, że się nie spotkał z Witkoszczakiem, boby była śmierć.

Beta drgnęła.

— Co to za jeden, ten Witkoszczak?

— Syn starego Jana. To panienska niewie? Chce się nagwałt żenić z Zosią, a ona nie i nie.

Beta dała pokojówce znak ręką, że ma dosyć tej pogawędki i gdy została sama, otworzyła kopertę od Amadeusza.

— Znowu nie spał. Cały poemat. Co ja jednak z nim zrobię, kiedy wyjdę za Andrzeja? Będzie musiał pójść na wygnanie. Napiszę do Teckich, może go przyjmą.

Beta przeczytała do końca poetycką anatę, poczem schowała starannie do sztykretowej szkatułki, w której trzy-

mała wszystkie rymowane skargi Amadeusza, mające jej zapewnić nieśmiertelność w rzedzie „Kobiet w życiu poetów”. Inwektywy trubadura nie dotknęły jej ani trochę. Tak bywało od wieków. Od tego zakochany poeta, żeby przeklinał. Wszystko uchodzi, nawet oszczerstwa, byle wyrażone w artystycznej formie. Beta była w świetnym humorze. Narazie wszystko układało się po jej myśli. Ojciec ostrzegł Paździerzę przed Alwiczem. Alwicz przestał zachodzić na Paździerzówkę, wprowadził się i zgodził się stołować w pałacu. Zaczęły nawet krążyć wieści o jego małżeństwie z nią.

Zeszła na drugie śniadanie rozśpiewana i wesola. Stary Wyżkoroński, tęgi, dobroduszny jegomość z twarzą rozpustnika, popatrzył na nią ciekawie.

— Co panna taka dziś rozanielona?

— Tatusz zanadto przywykł do mojego smutku.

Sfaldowane powieki starszego pana opadły na spowiałę oczy, z kórnych zostały tylko szparki.

— A! Marion pleure, Marion veut qu'on la marie.

Beta skrzywiła ładne usta w grymas niesmaku.

— Czy nie mógłby mi ojciec oszczędzić tych kabaretowych żarcików?

Wyżkoroński śmiał się szelmowsko.

— To dlatego kazałaś mi ostrzec Paździerzę przed Alwiczem? Jego też w cztery oczy zapytałem, z czegoby płacił alimenty.

Beta czerwona jak pomidor, pochylała nisko twarz nad nakryciem i nie odpowiedziała. Ojciec przyglądał się jej z uśmiechem, którego nie znośiła.

— Co się tak czerwienisz, nowoczesna kobieto? Widzę, że nie znasz mężczyzn. Mężczyźni, moja mała, to są... mężczyźni.

Wszedł z trzaskiem Lolek.

— Widzę, że ojciec znów ją zgorszył. Spotkałem twojego oberwańca, Beciu. Zdaje mi się, że pędził na Paździerzówkę. Musisz go wziąć w karby.

— Wypytaj matkę, jak sobie ze mną dała radę — rechotał krotchowilny papa.

— Amadeusza też spotkałem — dodał Lolek. — Łazi nad jeziorom. Taki zamroczony, że zapytałem, czy się zamierza utopić. Masz gust, Beciu. Co jeden to większy krezus. Myślałem, że będę miał u kogo pożyczyc, a tu szwagier mnie będzie prosił o niedopałki.

\*

Amadeusz zaniechał planu wyswatania Zosi z Alwiczem. Zrozumiał, że tego nie dokaże. Do tego przeświadczenia przyczyniło się przykre spotkanie z Witkoszczakiem, Alwicz by prawdopodobnie drogo za to zapłacił, ale on, jako swat, na pewno niewiele taniej. Zresztą Alwicz nigdy nie myślał o Zosi na serio, jeżeli skierował swoje afekty na Betę. Amadeusz był przekonany, że ma w nim rywala i to podwójnego rywala, bo o względy panny i o wygodną gratiosową egzystencję. Będąc pasorzytem nie rozumiał bezinteresowności.

Postanowił intrygować, psuć wrogowi

opinję u rodziny Wyżkorońskich; podburzać rodziców, że przecież nie powinni wydawać córki za nędzarza i wręczcie uprzedzać do niej samego Alwicza. W skuteczność tego ostatniego środka nie bardzo wierzył. Rozumiał, że interes, to interes. Ale to wszystko nie wydawało mu się dostateczne. Poczucie własnej bezsilności doprowadzało go do rozpacz. Myślał z takim natężeniem nad jakimś wyjściem z sytuacji, że dostał szalonego bólu głowy.

Idąc przed siebie bez określonego celu, znalazł się między drzewami. Widok leśnej pustki przypomniał mu spotkanie z Witkoszczakiem. Nieprzyjemnie poruszony, zawrócił i spotkał się koło poręby z Alwiczem. Ukłonili się sobie i Alwicz chciał się oddalić, lecz Amadeusz zaczął iść obok niego.

— Pan pozwoli? Nie przeszkadzam?

— Ależ proszę — mruknął obojętnie Alwicz.

Szli dłuższą chwilę w milczeniu. Było widoczne, że Alwicz nie zamierza wszczynać rozmowy.

— Hm! — chrząknął Amadeusz.

Po ścieżce przemknęła wiewiórka i zatrzymawszy się w pewnej odległości, patrzyła, spięta na tylne łapki, na dwóch dwunogów.

— Świat byłby piękny, gdyby nie kobiety — rzekł wreszcie Amadeusz.

— Przykra refleksja — zbył go Alwicz.

— Prawdziwa. Chociaż pan musi patrzeć na te rzeczy cokolwiek inaczej.

— Jak czasem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**Zwierciadło żydowskie.****Ze zdrową głową w chore łóżko.****Żydowskie „troski” o dobro Polski.**

Żydom nie w smak jest, że Polska zawarła z Niemcami pakt nieagresji, że się przedtem nie pytała, czy żydzi na to współzycie sąsiadzkie pozwolą, czy też może nie. Bo, jak wiadomo, żydzi mają swoje żale do Trzeciej Rzeszy, żale bardzo głębokie. To też w przemówieniu sejmowym poseł Thon, doktor i rabin takie czyni wymówki p. Beckowi:

„Whrew mojej zasadzie, ażeby nie dotykać polityki zagranicznej, muszę jednak dziś to uczynić, bo uważam, że milcząc, popełniłbym grzech wobec państwa. Mam tu na myśli nasze łączenie się z dzisiejszymi Niemcami. Nie mówię tego jako żyd, chociaż przyznaję, że mnie to osobiście boli, że widzę nasz rząd w tem towarzysztwie, ale już tylko jako obywatel polski muszę przeciw temu zaprotestować. Czasem mówi się o potrzebie polityki zdrowej i honorowej. Niekiedy zadowalają się tem tylko co zdrowe, albo tem, co honorowe. Otóż pytam się, czy ta polityka jest zdrowa i honorowa? Czy jest to zdrowe, żeby pokłócić się z całym światem dla tak marnego związku, który nie przetrzyma dnia dzisiejszego”.

Wkońcu p. Thon nawołuje, aby p. Beck nawrócił ze złe obranej drogi, bo na to jest jeszcze czas, że nie należy „kłaść zdrowej głowy do chorego łóżka” i wrócić tam, gdzie jest cywilizacja, praworządność, panowanie ludzkie, a nie piekło.

I co wzamian za zmianę polityki wobec Niemców daje p. Thon? Powiada on: „Sądzę, że jeżeli nie będzie tego „złego towarzystwa” to i wewnątrz państwa niejedna rzecz się naprawi, która dziś wywołuje krytykę”.

Żydzi, którzy korzystają z pełni praw, nawet ze szkoda dla rdzennych obywateli państwa, którzy opanowali handel, mają swoje związki wojskowe itd. — są

**„Uznajemy, że popełniony był błąd i chcemy go naprawić”.**

W dyskusji budżetowej p. Miedziński, referent sanacyjny budżetu zdobył się na męskie postawienie sprawy. Było to przy omawianiu zagadnienia ubezpieczeń społecznych. Mówiąc o ubezpieczeniu, p. Miedziński stwierdził, że „w tej sprawie obywatele dzielą się na dwie części: olbrzymia większość niezadowolonych i nieliczna ilość zadowolonych, t. j. samych pracowników tej instytucji. Miano tu do nas pretensje, że zmieniamy stanowisko w tej sprawie. Tak jest. Jak się nie boimy wydawać posłów sądów, nawet z naszego obozu, tak samo i w tem zagadnieniu nie boimy się uznać, że popełniony był błąd i dążymy do jego naprawienia”.

Pan Miedziński przyznaje więc, że sanacja popełniła wielki błąd, głosując na „rozkaz” za ustawą scaleniovą, której przeprowadzenie kosztowało miliony i zabagniło bez ratunku całe zagadnienie ubezpieczeniowe, i błąd ten chce obecnie naprawić. Takie męskie postawienie sprawy zasługuje na uznanie. Jakże przytem fatalnie wygląda choćby np. „II. Kurjer Krakowski”, który post factum prowadzi zacieklą walkę przeciw obecnym ubezpieczeniom i uważa, że, jeżeli nastąpi zapowiedziana reforma, to będzie to zasługą tegoż pisma. Gdzież był p. Dąbrowski, naczelny redaktor „I. K. C.” i poseł z BB, gdy uchwalano w Sejmie ustawę scaleniovą, dlaczego nie protestował? Dlaczego głosowali za nią dwaj inni posłowie, wchodzący w skład redakcji „IKC”? Wtedy tych panów nie

jeszcze niezadowolony z rządów sanacji, do czego wyraźną aluzję robi p. Thon. Dr. Rozmarin w „Momencie” poucza sanację, że trzeba zwalczać judofobję w Polsce, i pisze: „Każdy widzi jasno i wyraźnie, że ten obóz rządowy zaczyna przejmować hasła judofobskie i wprowadzać je w życie. Znaleźli się z przeproszeniem teoretycy w obozie rządowym, którzy wyjaśnili, że przez przejęcie hasła judofobskich, odbierze się Endecji jej najsukuteczniejszą broń w tej walce”.

Tak więc zachłanność żydowska jest ponad wszelką miarę. Nawet ze stosunków pomajowych nie są już zadowoleni. (r)

było! Nie było komu zaprotestować? Protestowała wyłącznie i bezskutecznie opozycja.

Przypinanie sobie obecnie liści wawrzynów przez „IKC” wygląda na wielkie zakłamanie, obłudę i załaganie. Nic więcej! Pan red. Dąbrowski, p. Rubel i inni winni dziś przyznać się, że nieopatrznie głosowali za ustawą scaleniovą, że popełnili przez to wielki błąd i że obecnie błąd ten naprawiają. Tak, jak to męźnie zrobił p. Miedziński. (r)

**Kronika literacka.**

**Romanista polski w Hiszpanji.** W najbliższym czasie udaje się do Hiszpanji znany literat i romanista, tłumacz „Don Kichota” na język polski, dr. Edward Boyé. W szeregu miast uniwersyteckich półwyspu iberijskiego (Barcelona, Madryt, Toledo, Sevilla, Granada, Salamanka, Lizbona, Oporto) p. Boyé wygłosi w języku hiszpańskim i portugalskim cykl odczytów o Polsce współczesnej, jej kulturze i literaturze. W czasie swego pobytu w Madrycie p. Boyé przeprowadzi pertraktacje z rządem hiszpańskim o utworzenie katedry literatury polskiej na uniwersytecie madryckim oraz poczyni starania, celem wprowadzenia na ogromny hiszpańsko-amerykański rynek księgarski dzieł współczesnych pisarzy polskich.

**Goetel po włosku.** Niebawem ukaże się nakładem jednej z mediolańskich firm wydawniczych tłumaczenie powieści Goetla „Z dnia na dzień”.

**Odczyt profesora Tadeusza Zielińskiego w Sztokholmie.** W dniu Święta Niepodległości Polski odbędzie się w Towarzystwie Szwed-

CZEKOLADA

*Franbolla*

21040

MLECZNA JASNA

**Z KRAJU.**

**Sledztwo w sprawie śmiertelnego postrzelenia por. Iwanowskiego w Brześciu n. B.** do- prowadziło do przypuszczenia, że por. Iwanowski nie został zastrzelony przez mjr. Durkiewicza, lecz popełnił samobójstwo po sprzeczce z żoną majora Durkiewicza.

**Nagle zwłoki na torze kolejowym.** W pobliżu stacji Zabkowice w odległości 40 m od toru kolejowego znaleziono martwego nagiego mężczyznę, który został podzucony. Nazwiska i wieku zabitego nie ustalono.

**Do Berezki Kartuskiej przywieziono w tych dniach kilku Ukraińców,** którzy na mocy zarządzenia sędziego śledczego osadzeni zostali w obozie izolacyjnym. Wśród ostatnio izolowanych znajdują się kierownicy ukraińskich organizacji spółdzielczych Włodzimierz Karan, Miłkołaj Czopik i Fiodor Pieron.

**Samobójstwo lotnika.** W Rakowicach pod Krakowem popełnił samobójstwo znany pilot Aeroklubu Krakowskiego, emerytowany sierżant Adam Drozdowski. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Drozdowski razem z braćmi Działowskiimi budował pierwsze polskie awionetki turystyczne.

**Tragedja bezrobotnego szofera.** Na plantach w Krakowie Adam Widomski, bezrobotny szofer, poprzecznił sobie żyłką żyły u lewej ręki. Powodem zamachu był brak środków do życia.

ko-Polskiem uroczyste zebranie, podczas którego prof. Tadeusz Zieliński wygłosi odczyt w języku niemieckim na temat: „Międzynarodowe czynniki kultury europejskiej”.

**Kronika muzyczna.**

**W Bibliotece Narodowej otwarto dział muzyczny.** Biblioteka Narodowa w Warszawie podaje do wiadomości: W gmachu Biblioteki przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 32 otwarto Dział Muzyczny, celem ułatwienia muzykologom ich badań oraz skoncentrowania dorobku polskiej kultury muzycznej i ważniejszych dzieł zagranicznych. Dział Muzyczny Biblioteki Narodowej zwraca się z apelem do społeczeństwa, ażeby zechciało czynnie uczestniczyć w pomnażaniu skarbnicy kultury muzycznej przez nadsyłanie nut, książek o muzyce itp. Biblioteka prosi o kierowanie przesyłek na ręce kierownika Działu Muzycznego prof. dr. Juliana Pulikowskiego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32.

**Drobne wiadomości.**

— „Gęsia ustawa” na Litwie nakazująca urzędnikom państwowym zakup określonej ilości gęsi, została rozszerzona na pracowników samorządowych i prywatnych.

— Biskup warmiński ks. Kaller wygłosi 11 listopada w kościele św. Jakóba w Olsztynie kazanie polskie.

— Obecnie osiadłych w Danji jest około 8000 Polaków, pracujących przeważnie na roli i w cukrownictwie.

— Na terenie plebiscytowym w zagłębiu Saary mnożą się wypadki malowania na domach przeciwników hitlerji napisów: „zdrajcy kraju”.

— Amerykańskie stany Kansas i Nebraska uchwałyły utrzymanie prohibicji w dalszym ciągu.

**Dr. Jurek!****Kiedy pękały okowy...****(Wspomnienia z 11. 11. 1918).**

To były pierwsze dni mglistego listopada 1918, mroźno i dżdżysto. „Z frontu” nie było wiadomości, poza stereotypowymi: „Im Westen nichts neues”. Wzbudzało to podejrzenie, a szczególnie u nas na prowincji, w Częstochowie. Mielśmy swoje zaufanie koło, które codziennie zbierało się w cukierni Jackowskiego przy II. Aleji Marji Panny. W przytulnym kącie lokalu „grało się w szachy”, by nie zwracać uwagi czujnych szpicliów, od których się roilo w mieście. Jako pruski poddany musiałem być bardzo ostrożnym, bo „Kreischef” miał swoich delatorów, którzy sędziego śledczego „beim polnischen Bezirkserichter” mieli na oku. O tem dowiedziałem się od „Feldgendarma” K. z Wrocławia, byłego restauratora, u któregośm akademicy od czasu do czasu odprawiali „fidyły”. Przykro mi stwierdzić, że Polacy z poznańskiego, urzędujący w „Zivilverwaltung” nie tylko nie przestrzegali moze, ale nawet unikali mego towarzystwa, gdy poczyw Niemiec K. zdobył się na tę odwagę.

Miałem tam dwa kofa znajomych: jedno składające się z kolegów sądowych, jak sędziowie Rzymowski Jan, (legjonista) Zwoliński, prokurator Groele (legjonista) i prokurator dr. Piernikowski. Ich towarzystwo śnać nie wzbudzało zastrzeżeń, zato niebezpieczna była zbyt wielka zażyłość z dr. Marczewskim, burmistrzem, dr. Nowakiem, prezesem Rady Miejskiej i dr. Łazarewiczem, lekarzem powiatowym. Gdyśmy zaczęli „grać w szachy”, niebawem przysiadło się do stołika obok dwóch czasem trzech jegomościów którzy po kilku wstępnych słowach, „pilnie” czytali gazety.

Było to w piątek 8 listopada 1918 r. pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem. Atmosfera była dziwna; wszyscy czuliśmy, że coś się dzieje, albo się już stało. „Peowiaczy”, z którymi na ulicy się poznałem, krecili się po lokalu, jakby kogo szukali, po chwili wyszli i znów wrócili. Dr. Łazarewicz, posuwając figurę, odzywa się: „coś tam niezwykłego, podobno na froncie wielkie zmiany”.

Nie skończyliśmy partji szachowej, wyszliśmy na ulicę; tu pełno młodzieży; gimnazjaliści grupami chodzą po szerokiej Aleji Marji Panny; dziwnie rozmawiali szepcąc ze sobą; to młodzi peowiaczy. Dr. Marczewski chwytą jednego za ramię: „czy co nowego?” Chłopak odpowiada urwanym szeptem: „tak”, mamy zbiórke”.

Ci chłopcy rozbroili nazajutrz bataljon Landszturmu, maszerującego z Częstochowy do Herbow pruskich.

W kawiarni pozeznaliśmy się z dziwnym uczuciem. Następnego dnia, w sobotę rano, musiałem urzędować wspólnie z dr. Łazarewiczem przy sekcji zabitego człowieka w Kamienicy—Białej. Furmanka stała przed Sądem z policjantem. Była godzina 10 przed południem; czekałem na dr. Łazarewicza, którego zatrzymał jakiś wypadek z chorym w szpitalu miejskim. Mój protokolant własnie zabrał akta, by siadać do bryczki. W korytarzu wręcza mi listowy telegram z Ministerstwa z Warszawy „do pana sędziego śledczego”. Sekretarz wraca i wręcza mi telegram. Podniecony tem nadzwyczajnem zdarzeniem, rozrywam telegram: „Natychniast przyjechać Warszawa Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Stecki”. Nie rozumiem. Co ma do mnie minister spraw wewnętrznych? jako królewsko-polski sędzia podlegam przecież dyspozycji ministra sprawiedliwości. Przedkładam telegram Prezesowi Sądu Okręgowego p. Kokowskiemu. „Pan musi jechać, udzielam Panu natychmiast urlop. Coś w Warszawie się stało; Pan natychmiast jedźcie”.

Wtem nadchodzi dr. Łazarewicz; czyta telegram; nie był zdziwiony, tylko z uśmiechem chwycił mnie za ramię i powiada: „rozmawiałem o Panu z moim szwagrem (Stecki), widocznie ma się Pan mu jechać przedstawic”.

Na sekcję pojechał sędzia Antoni Landau; ja ruszyłem do Warszawy. Następnego pociąg do Warszawy jechał dopiero około godziny 7 wieczorem. Powietrze — iście li-

stopadowe: ślota, błoto, deszcz ze śniegiem, ciemno jak w kominie. Siadam do wagonu; szyby w oknach wybite; szukam wagonu „z szybami”. Niema takich. Najlepszy był ten, gdzie była szyba potłuczona z „promieniami” idącymi wokół dziury jak pieść. Siadam w kąt, sam jeden w przedziale. Nakrecałam rączkę regulatora ogrzewania na „Warm”. Śmiać mi się chciało — co za wymaganie!

Pomiędzy Częstochową a Warszawą jest wiele stacyj; pomiędzy nimi są takie, co mają „dużo czasu”. Tej nocy musiały mieć szczególnie „dużo czasu”, bo przyjechałem na Główny Dworzec około godziny 7 rano. Czulem, że zziębłem. Postanowiłem sobie powetować tę noc przez zasłużony wycieczek w ciepłym pokoju; ponieważ przw niedzieli (10. 11.) minister i tak nie urzęduje, nie będę moją prezentacją psuł odpowiedzialności. Naprzeciwko Głównego dworca był pensjonat pani Rutkowskiej. Tak dobrej herbaty nie piłem nigdy jeszcze, jak tego rana, a tak miłego legowiska pewnie też nie będę miał. Spałem jak borsuk.

Raz po raz się budzę: „pyk-pyk-pyk-pyk-pyk” — „bum”. Co to jest? Halucynacja snu? Być może, zaziębłem się w wagonie, i nerwy robią mi taniec. Kładę się na drugi bok. Ale i przez sen słyszę: „pyk-pyk-pyk. Nieznośne nerwy!

Przez cały dzień i przez całą noc można się wyspać. Wstałem i ubrałem się „po wizytowemu”; właściwie do ministra należałoby iść we fraku!

Wychodzę; obok postój dorożek konnych.

— Dorożkarzu, gdzie tu jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych?

— Na Krakowskim Przedmieściu, panie dziurciu!

— Proszę mnie tam zawieźć.

Skręcamy na Marszałkowską; dziwny ruch; rozumiem, to stolica, to wielkie miasto. Ale coż znaczą te grupy uzbrojonych cywilów? A coż to ma być, po czterech, po trzech pijanych żołnierzy pruskich bez pasa z czerwonym kwiatkiem „w butonierce”? Czy znowu jakiś wielki „Sieg”? Podnoszę się z siedzenia dorożki i chwytam woźnicę za białszkę z numerem na plecach:

— Dorożkarzu, co to ci cywile z temi kabinami tak patrolują, a co znaczą ci żołnierze z temi kwiatkami?

— „Ha, to pan nie wie, że nasi gonią

Niemiaszków, Beselera zamknęli na Pawia-ku, a leguny piora landwerę jak stare miechy! Już w sobotę zaczęła się ruchawka, a wczoraj przez cały dzień się nasi uganiali za okupantami — proszę pana, to jest nr. 69, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych”.

Nie wysiadłem, — wyskoczyłem z dorożki. Taksa była 5 marek, dalem 10 mk., choć wiadomość ta była nieco więcej warta. Wchodzę do tej nie bardzo pięknej bramy ministerjalnej. Tam jest ruch, tłok, trudno się przedostać. Ktoś mi wskazuje schody; korytarz pełen ludzi, drzwi od prawie wszystkich pokoi pootwierane; gwar, dym od papierosów, bieganie na wszystkie strony, słyszę dzwoniłki telefonów, rozmowy, krzyki, hałas. Nikt nie daje mi odpowiedzi, każdy gdzieś pędzi, nikt niema czasu. Przy stole siedzi jakiś jegomość, układa formularze, sortuje. Może to jakiś „urzędnik”, który mnie skieruje do ministra. Podaję mu telegram; ledwo przeczytał treść, jakby z wyrzutem krzyknął na mnie: „Panie, pan się spóźnia, wczoraj pan miał być! Niech pan bez pukania idzie prosto do trzeciego pokoju!” — Czuję, że to wyższy rozkaz, muszę słuchać; idę bez pukania do „trzeciego pokoju”, z wyciągniętą ręką z telegramem. Wysoki, młody, jasnowłosy mężczyzna wyrwa telegram, i ledwo spojrział na treść nerwowo apostofofuje: „Witam pana, wielki czas, że pan przyjechał, Borzęcki jestem, szef departamentu policji, natychmiast pójdzie pan odbierać od Niemców Policję Kryminalną przy ul. Daniłowiczowskiej”.

„Przepraszam, ale ja nie wiem...” „Tu niema co przeproszać ani tłumaczyć, nie mam czasu, tu ma pan upoważnienie i proszę natychmiast objąć urzędowanie!” przyciem wręczył mi swoja wizytówkę z takim „dekretem”: „Upoważniam oddawcę niniejszego p. dr. Jurka do objęcia Policji Kryminalnej m. st. Warszawy Marjan Borzęcki”.

Człowiek przechodzi różne sytuacje; takiej jak ja, nie znajdzie się już nigdy. W Warszawie byłem wtedy drugi raz w moim życiu, zupełnie nie znalazłem geografii miasta ani tętna jej życia w czasie spokojnym; a tu nagle z mocy wizytówki jestem szefem policji kryminalnej, i mam uzbrojonym Niemcom odbierać „władzę” i to jako poddany pruski!

Na refleksje niema czasu, jest rewolucja, trzeba słuchać.

(Dokończenie nastąpi).



# Wśród ludożerców Sumatry.

Tam, gdzie żyje bajkowy „człowiek-małpa”, orang-pendek.

Do najmniej zbadanych i woli białego człowieka najmniej ulegających części świata, należy wyspa Sumatra. Jest ona najbardziej na zachód wysuniętą wyspą położoną na Morzu Południowym Archipelagu Malajskiego. Europie najbliższa, Sumatra jest w swym wnętrzu jeszcze zupełnie nie zbadana, nie posiada żadnych dróg ani kolei żelaznych, jedynie ścieżki, znane tylko zwierzęnie, gubią się w tysiącletnich lasach.

Sumatrę zamieszkuje szczep Batak, skupiający się głównie nad jeziorem Toba, uprawiający ludożerstwo i zwący sam siebie „łowcami głów”.

Batakowie nie chcą być robotnikami. Plantatorzy muszą robotników sprowadzać z sąsiedniej Jawy, która już jest sycwilizowana, uprawiana i podzielona na pola ryżowe i parki. Batakowie zaś nie chcą pracować dla białych.

Tubylcy na Sumatrze wierzą w Tendi, czyli drugie ja, „które stale we mnie zamieszkuje, a gdy duchy bóstwa Begus nakłonią je do porzucenia mnie, wówczas umieram”. Wierzenia swe tak wysoko stawiają, że 300 lat pracy misyjnej nie pozostawiło wśród nich żadnego śladu.

Batakowie, dzielący się na cztery szczepy, każdy w liczbie około 100 tys., byli łowcami głów i zjadali swoich wrogów. Bynajmniej nie z głodu, lecz z przekonania religijnego. Wierzą, że picie krwi ludzkiej czyni ich duszę odporniejszą na namowy Begus. Rząd holenderski oczywiście zakazał im zabijania i zjadania ludzi, lecz liczne czarownice i liczniejsi jeszcze kapłani potrzebują krwi ludzkiej, by się przygotować do „obcowania z duchami”. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że krew w czarkach ofiarnych kapłanów nie pochodzi od kozy lub owcy.

Dla dusz zmarłych przygotowuje się, jak to jest zresztą w zwyczaju u wszystkich ludów wschodu, a nawet w Japonii, łódzie z drobnymi wyrzeźbionymi z drzewa podobiznami nieboszczyków i puszcza się je z prowiantem i z zapalonymi świecami na rzekę lub na morze. Gdy światła pogasną, znaczy to, że dusze znalazły się już na drugim świecie.

Aczkolwiek Batakowie nie chcą pracować w plantacjach białych, na własnych polach są pilnymi rolnikami. Ryż, główne pożywienie, ma w ich wierzeniach także duszę i ulega zepsuciu, gdy dusza go opuści. Sadzenie, sprzątanie i magazynowanie ryżu odbywa się według uroczystego ceremoniału.

Młodzieńcy i dziewczęta upiłowują so-

bie zęby, ażeby nie być podobnymi do psów. Wskutek tego wyraz ich twarzy w późniejszym wieku staje się idjotyczny, co wszakże uchodzi za znamię dostojności.

W dolinach żyją plemiona karłów, zwanych Kubu, żywiący się korzonka-

mi i chrząszczami. Nigdy oni zapewne nie oglądali jeszcze słońca i księżyca w pełnym blasku. Tutaj siedzibę swą ma orang-pendek, bajkowy „człowiek-małpa”. Rząd holenderski zakazał na niego polować, gdyż być może, byłoby to morderstwem.

## Wzrost zamówień na stalowe kamizelki.

Możni tego świata asekurują się... na wszelki wypadek...

W związku z zamachem marsylskim ogłoszona była w prasie wiadomość, że zamordowany król jugosłowiański Aleksander, wyjeżdżając do Francji, nie zabrał ze sobą swej stalowej kamizelki ochronnej. Kamizelki takie są produkowane masowo. Narazie są one drogie i dostępne tylko dla ludzi bogatych. Posiada je kilka tysięcy osób z pośród tych, których stać na to. Warto posłuchać, co powiedział na ten temat w wywiadzie dyrektor słynnej angielskiej fabryki broni.

Nasza firma dokonała epokowego wynalazku w dziedzinie produkcji stali. W doskonaleniu odporności tego metalu doszliśmy do rezultatów rewelacyjnych. Jesteśmy w stanie wyrabiać kamizelki stalowe najidealniej odporne na kule. Interes idzie świetnie. Ządania z zagranicy syją się jak z rękawa. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymaliśmy wielkie zamówienia. Pewnego przedpołudnia otrzymałem zamówienie na 100 kamizelek stalowych. Koszulki stalowe są najzupełniej odporne na kule. Nietylko żadna kula rewolwerowa jej nie przebije, ale nawet karabinowa. Skrojone są bardzo prosto. Składają się z dwóch części, przedniej i tylnej, związanej w pasie i na ramieniu. Ciężar wynosi 11—22 funtów. W płaszczynie pancerza wszyte są delikatne nici stalowe, grubości zaledwie jednego milimetra. Te nici właśnie nie przepuszczają kul. Główną ich zaletą jest poza tem, iż kule nie odbijają się, lecz grzęzną niejako w pancerzu, nie przyczyniając szkody człowiekowi... Stal jest elastyczna, miękka, tem niemniej nie do przebicia. Poza tem obojętne jest, w jakiej odległości oddany został strzał. Pancerz wytrzymuje każdą szybkość kuli.

Niezależnie od tych pancerzy wyrabiane jest szkło odporne na pociski, głównie do samochodów. Te rzeczy jednak mniej idą. Wobec ogromnego zapo-

trzebowania fabryka pochłonięta jest całkowicie w tej chwili produkcją kamizelek stalowych.

W Niemczech wynaleziono ostatnio opony samochodowe o niezwykłej wytrzymałości. Opona ta niecuła jest nawet na pociski karabinów maszynowych.

## Morze porusza maszyny

Wyzyskanie energii fal i różnicy temperatury.

Bruksela. (PAT) W kołach uczonych belgijskich z niezwykłym zainteresowaniem śledzone są doświadczenia inż. Cartiera, mające na celu wyzyskanie energii fal morskich. Falowanie morza jest wykorzystane przez zainstalowanie specjalnych turbin do maksymalnej głębokości 20 m. Zaopatrzone są one w cały szereg aparatów pomocniczych, które pozwalają przenieść zebraną energię na inne aparaty i zastosować je do poruszania maszyn. Dotychczasowe doświadczenia prowadzone przez prof. Cartier w obecności całego szeregu wybitnych uczonych belgijskich dały wyniki dodatnie, nawet przy zupełnie spokojnej powierzchni morza. Prof. Cartier przystąpił obecnie do udoskonalenia swego aparatu.

Świat naukowy nie może się jeszcze wypowiedzieć o zastosowaniu tego wynalazku. Wzbudza on jednak ogólne zainteresowanie, a uczeni przypisują wielką wagę dalszym doświadczeniom, w których ostatnio wziął nawet udział pionier lotów do stratosfery, prof. Piccard.

Różnica między doświadczeniami inż. Cartiera, a doświadczeniami, prowadzonymi nad wyzyskaniem energii morskiej przez prof. Claude'a, polega głównie na tem, że inż. Cartier wykorzystuje jedynie mechaniczny niemal ruch powierzchni morskiej, natomiast prof. Claude oparł doświadczenia na różnicy temperatury, jaka istnieje na znacznych głębokościach w stosunku do powierzchni morza.

## Śmiałe włamanie na dworcu towarowym w Grudziądzu.

Nieznani sprawcy włamali się do magazynu Spółki Eksp. masła na Pomorzu, skąd zabrali 153 kg masła wartości 435 zł. Sprawcy dostali się do magazynu mieszczącego się na tutejszym

dworcu zapomocą wyłamania żelaznych krat w oknach. Policja czyni dochodzenia celem natychmiastowego ujęcia niebezpiecznych włamywaczy.

## Złodzieje konkurentami ogrodników bydgoskich

Sprawa przed sądem inowrocławskim.

Na rynku bydgoskim pojawiły się bardzo tanie róże. Prześliczne w zapachu i kolorze kwiaty miały wielki popyt. Ogrodnicy i handlarze bydgoscy nie mogli takich róż po tej cenie oddać. Dopiero później przekonano się, że chodzi tu o dowóz kwiatów kradzionych.

Kilkakrotnie pisaliśmy w ciągu bieżącego sezonu i kradzieżach róż w inowrocławskich ogrodnictwach. Złodzieje przyjechali z Bydgoszczy i zabierali do 2000 sztuk róż. Tej śmiałej kradzieży dokonano w początkach paździer-

nika br. na szkodę właściciela ogrodnictwa p. May'a w Inowrocławiu. Policja przychwyciła amatorów róż w Jaksicach.

W środę 7 bm. stanęli sprawcy kradzieży a mianowicie: Oskar Huze, lat 31 i Antoni Ziomkowski, lat 31, obaj z Bydgoszczy, przed sądem w Inowrocławiu, który skazał obu oskarżonych na 6 miesięcy aresztu. Złodzieje nie przyznali się do winy, a byli już karani za kradzieże róż i inne rzeczy.

## Zabili ojca dla uzyskania majątku.

Tczew, 8. 11. (tel. wł.). Markocin w powiecie starogardzkim był ostatnio widownią ponurej i tajemniczej zbrodni ojcoobójstwa. Dwa strzały rewolwerowe, zadane zbrodniarzą ręką zięcia względnie córki, przecięły pasmo życia 60-cio kilkuletniego Franciszka Szumała, właściciela niewielkiego gospodarstwa rolnego w Markocinie.

Przebieg zabójstwa jest następujący: Przed kilku miesiącami śp. Szumała wydał swą córkę Annę za młodołona J. Kropidłowskiego. Przed zawarciem tego małżeństwa staruszek obiecał nowożeńcom zapisać swą niewielką posiadłość, która stanowiła główne źródło jego utrzymania.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zięć Szumała — Kropidłowski i żona jego Anna w natrętny sposób domagali się od ojca-staruszka darowania im przyzwoitego gospodarstwa, które mieli zamiar sprzedać. Na tem tle dochodziło pomiędzy zięciem a teściem do częstych nieporozumień. Ponieważ stary Szumała postawił swym dzieciom warunek, że gospodarstwo sprzedać mogą dopiero po jego śmierci, przeto postanowili zgładzić ze świata niewygodnego ojca.

Zbrodnica para małżonków plan ten wykonała w chwili, gdy ojciec ich wrócił do domu

z jeziora, gdzie łowił ryby. Szumała, wchodząc do pokoju, został znienacka przez zięcia swego Kropidłowskiego ugodzony widłami, a gdy się zachwiał, w stronę jego padły dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe, których pociski ugodziły starca w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Zbrodnica parę małżonków odstawiono do więzienia sądowego.

## Dwa napady rabunkowe w powiecie świeckim.

Świecie n. W. We wsi osadniczej Gołuszycy wtargnął przez okno do mieszkania staruszki Katarzyny Stachowskiej, lat 73, nieznaną osobnik, który przy użyciu siły żądał od napadniętej wydania gotówki. Zaledwie władze śledcze podjęły energiczne dochodzenia w tej sprawie, kiedy doniesiono o nowym napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce w małej wiosce Jeziorki, gdzie dwóch zamaskowanych bandytów z bronią w rękę wtargnęło do mieszkania rolnika Bolesława Grzeli.

Zraniwszy gospodarza dwoma strzałami rewolwerowymi, po zrabowaniu gotówki w kwocie 935 zł uciekli rabusie pod osłoną ciemności nocy jesiennej.

## Zaledwie jedno pudełko zapalek na miesiąc konsumują przeciętnie mieszkańcy Polski.

Jak wynika ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, przedłożonego kompetentnym czynnikiem rządowym w r. 1933, konsumcja zapalek wynosiła okragło 20,678 milionów sztuk.

Przy 32 milionach ludności wynosi to 646 sztuk, czyli około 13 normalnych pudełek na głowę. Przez pudełko normalne rozumiemy pudełko, wypełnione t. zw. zapalkami białymi w ilości 48 sztuk. Oprócz tego są w obrocie także rozmaite zapalki „luksusowe” o mniejszej zawartości w pudełku.

Jak z tych obliczeń widzimy na każdego mieszkańca wypada 1 pudełko zapalek na miesiąc. Jest to oczywiście obliczenie przeciętne. W rzeczywistości obok takich, co konsumują o wiele więcej, są inni, którzy zapalek wogóle nie używają.

Ilość zapalek, skonsumentowana w r. 1933, stanowi zaledwie 52%, czyli połowę konsumpcji z r. 1930.

N. I. K. wzięła do porównania rok 1930, a nie 1928, przyjęty dla całej statystyki gospodarczej dlatego, gdyż był to ostatni krok dawnej ceny zapalek po 7 gr pudełko. Z końcem tego roku zawarta została umowa w sprawie nowej pożyczki zapalczanej, która wprawdzie dała skarbowi na czysto dwadzieścia

kilka milionów dolarów, ale przyniosła z początkiem r. 1931 podwyższenie ceny zapalek z 7 gr na 10 groszy za pudełko, czyli o przeszło 40 procent.

N. I. K. stwierdza wyraźnie trzy przyczyny spadku konsumpcji zapalek. Przyczynami temi są: 1) kryzys gospodarczy, 2) wysoka cena zapalek, 3) wysoki podatek od zapalniczek.

W tej ostatniej sprawie pisze N. I. K.: „Wysoka stawka podatkowa od zapalniczek (10 zł od sztuki), nosząca charakter prohibicyjny, przekracza kilkakrotnie koszt wyrobu, co sprzyja zarówno szeroko rozpowszechnionemu przemysłowi, jak i nielegalnemu wyrobowi w kraju”.

A efekt finansowy podatku od zapalniczek?

W r. 1933 wpłynęło z tego źródła do skarbu... 1.654 zł (!).

Sprawozdanie kończy się tak: „W odpowiedzi na pismo N. I. K. w tej sprawie Ministerstwo Skarbu zawiadomiło, iż zamierza w drodze nowelizacji odnosnych przepisów zaostrzyć repressje karne za wyrób i sprzedaż nieopodatkowanych zapalniczek, oraz, że rozważa nad środkami, których zastosowanie byłoby skuteczne w walce z temi nadużyciami”.



# Broń wojenna zwierząt.

Ciecze trujące i niezbyt wonne, wydzielane z ciała.

Gazy trujące i gryzące ciecze, — ta najnowsza broń wojenna — od najdawniejszych czasów używana jest w świecie zwierzęcym, jako środek obrony.

Diplopody, należące do działu tysiąconógów, wydzielają ze swych ciał najrozmaitsze ciecze, które zapachem i skutkami działania przypominają kreozot, kamforę, wodę królewską (w której jedynie, jak wiadomo, rozpuszcza się złoto) i kwas pruski. Oleiste ciecze, wydzielane w razie konieczności obrony z licznych porów grzbietowych, odstraszały nimi zbliżające się zwierzęta, większe, a zabijają małe. Niektóre tysiąconogi z okolic tropikalnych, wystrzykują z siebie nawet na znaczną odległość strumienie cuchnącej cieczy, której zapach i człowiekowi daje się we znaki, piekąc dotkliwie przez czas dłuższy w oczach i w nosie; gdzie zaś padnie na skórę kropła, tam powstają zielone plamy, moeno piekące i obrzmiałe.

Z pomiędzy chrząszczy, niektóre wydzielają kwas pruski, inne zaś oleistą ciecz o zapachu opium: brachynus zwany bombardierem strzela w sposób eksplozywny ku nieprzyjacielowi chmurami lotnego jadu; termity brzygają zjadliwą cieczą ze swych silnie rozwinętych głów; gąsienica prządki hermelinowej broni się strumieniami kwasu mrowcowanego, wyrzucanymi z wideltek ogonowych.

Zpośród kręgowców wymienić należy wszelkie jadowite węże, posiadające jak wiadomo, z przodu paszczy zęby, naciskające w chwili kąsania gruczoły jadowite; zpośród tych gadów należy wyróżnić afrykańskiego aspidę, który nie tylko zjadliwie kąsa, ale i pluje na odległość trucizną, powodującą u człowieka niebezpieczne pęcherze i stany zapalne skóry.

Meksykańska jaszczurka wystrzykuje z

oczu krwisto-czerwone lzy dotkliwie palące, również i nasze salamandry i ropuchy wyszcząją z licznych na całym ciele gruczołów pienistą ciecz, odstraszając nieprzyjaciół.

Najwyższy jednak wysiłek w tym kierunku uczyniła przyroda u znanych z pięknych futerek amerykańskich skunksów. Komu zdarzyło się być trafionym strumieniem ohydnej cieczy jaką skunks tryskają ze specjalnych gruczołów na odległość dwóch do trzech metrów, ten nieszczęsny musi z towarzysystą na czas dłuższy uciekać, zanim zdoła wywietrzeć. Pies, który już raz w życiu miał do czynienia z skunksem, zoczywszy go zdaleka po raz drugi, zmyka czempredziej, chowając ogon pod siebie i skomląc żałośnie.

Kto wie, czy wojenny sposób skunksów nie okazałby się i dla techniki ludzkiej najbardziej zgodnym z zasadą nieszkodliwiania, a nie zabijania nieprzyjaciół.

## Dalszy proces kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Moskwa, 9. 11. Liczne doniesienia z prowincji świadczą o nowej fali procesu kolektywizacyjnego. W okręgu kurskim skolektywizowano 6 tys. gospodarstw indywidualnych oraz zorganizowano 24 nowe kolektywy. Na Kaukazie północnym wstąpiło do kolektywów 20 tys. gospodarstw przyczem powstały 224 nowe kolektywy. Największą ilość bo 27 tys. gospodarstw skolektywizowano w kraju Azowsko-Czarnomorskim, gdzie w szeregu rejonów nie pozostało ani jedno gospodarstwo indywidualne.

## WSZYSCY DO WALKI Z ANALFABETYZMEM! WSZYSCY DO SZEREGÓW PIONIERÓW OŚWIATY!

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krak. Przedmieście nr. 7.

# Jak położyć kres pladze włóczęgostwa?

Gdynia, 9 listopada.

Nie da się zaprzeczyć, że trwająca już od kilku lat depresja gospodarza spowodowała niespotykany dotychczas wzrost zubożenia wśród społeczeństw prawie wszystkich państw dotkniętych tą depresją. Lecząca Rosją sowiecką niema chyba kraju w Europie o takim nasileniu żebractwa i włóczęgostwa, jak w Polsce. Włóczęgostwo stało się już zakorzenionym nalgolem, bezrobotność wyrodziła się prawie w nowy zawód i staje się przykrym ciężarem dla społeczeństwa pracującego.

Wytworzyła się specjalna kategoria t. zw. łazików, włóczęgów się od miasta do miasta, od wsi do wsi, wyludających w sposób natrętny, a czasem brutalno-natarczywy datki, więcej przymusowe aniżeli dobrowolne.

Od kilku miesięcy szarańcza takich łazików obsiadła też Gdynię. Policja, mimo podjętej walki z tą plagą, mimo szczerych wysiłków oczyszczenia z nich miasta przez wysiedlenie ich do miejsc przynależności, nie może wytrzebić tej szarańczy, gdyż z jednego wysiedlonego przybywa dwóch nowych łazików.

Co gorsza, że nie ograniczają oni swej „dzia-

łalności zawodowej” do żebrania, lecz ponadto organizują się w szajki złodziejskie, nawiedzające kioski, sklepy i mieszkania. Niema prawie dnia, w którymby sądy tutejsze nie wydawały po kilkanaście wyroków za występki kradzieży lub oszustwa. To ich jednak wcale nie odstrasza ani nie powstrzymuje od uprawiania swego nieczeg „zawodu”. Przeciwnie, karę aresztu czy więzienia uważają oni za rodzaj „dobrze zasłużonego wypoczynku” po pracy, na koszt państwa, po którym to wywczasie z nowymi siłami, z nowym zasobem trików złodziejskich, przyswojonych sobie w więzieniu od starszych i więcej w tym fachu doświadczonych „kolegów” przystępują do swej zawodowej pracy.

Do wzrostu przestępczości przyczyniła się w niemałej mierze także nasza zbyt daleko w humanizmie wobec pospolitych przestępców posunięta judykatura w formie zbyt szeroko stosowanej amnestji, urlopów zdrowotnych, skracania zasadzonych kar i t. p.

Dla tych pasorzytów społecznych, unikających a nawet gardzących pracą, najodpowiedniejszą karą byłby przymus pracy nad przy-

sporzeniem dobra użytku publicznego, jak budowa dróg i mostów, regulacje rzek, meljoracje moczarów, budowa wałów ochronnych itp. W kraju tak ubogim pod względem dobrych komunikacji, w kraju gdzie co roku webrane wody niszczą wielomilionowy dobytek, gdzie setki tysięcy ziemi leży nieużytecznej, robót takich nigdy nie zabraknie.

Do orzekania takich zsyłek do obozów pracy przymusowej należałoby upoważnić dla przyspieszenia trybu postępowania nie tylko sądy, lecz także władze administracyjne I instancji.

Obozy pracy przymusowej stałyby się lecznicą dla opętanych manją włóczęgostwa, dla zawodowych bezrobotnych, dla alkoholików, których zgubny nałóg pozabawił lub odciągnął od pracy.

Rodzinałymi takich zesłańców do obozu pracy zajęłaby się w razie potrzeby opieka społeczna, coby w każdym razie taniej kosztowało, aniżeli utrzymywanie armji nierobów i przestępców lub aplikantów na przestępców.

Obozy pracy przymusowej nie stwarzałyby konkurencji dla uczciwych i chętnych do pracy robotników, gdyż obejmowałyby tylko takie prace, których ani państwo ani też instytucje publiczne w ramach normalnych budżetów wykonywać by nie mogły. Przeciwnie, wykonywanie tego rodzaju robót przysparzałoby też pracę i dla tych kategorii robotników, którzy wyrabiają niezbędne do tych robót materiały i narzędzia, a więc łopaty, kilofy, taczki, ceble, drewno, rury betonowe i t. p.

Niemniej ważnym zadaniem jest zwalczanie żebractwa, uprawianego przez nieletnie dzieci, wysyłane na żebranie przez mających wstręt do pracy rodziców. Rodziców takich należałoby również odsyłać do obozu pracy przymusowej, o ile są do pracy zdolni, natomiast działwą zaopiekowacby się musiały społeczne instytucje wychowawcze.

Najwyższy już czas, ażeby środkami radykalnymi i to jak najrychlej opanować tę gangrenę, która przybiera już groźne rozmiary i przynosi nieobliczalne szkody społeczeństwu oraz ujme naszej godności narodowej.

## Z Gdańska.

Prezydent policji gdańskiej zawiesił organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme” na 3 dni za podanie wiadomości, że policja nie interwenjowała podczas ostatnich zajęć w okręgach wyborczych.

Dyrektor funduszu stypendjalnego niemieckiej organizacji akademickiej w Gdańsku dr. Reisdorf sprzeniewierzył 11.000 guldenów gdańskich i zbiegł wraz z żoną z Gdańska. Władze wysłały za nim listy gończe.

## GDYNIA.

### Nieśmiertelna głupota.

Głupców nie sieją ani nie sadzą, a przecież ich nigdy nie zabraknie. Przed kilku dniami zgłosiła się na policji zamieszkała w Gdyni Anna Szczepaniak ze skargą, że nieznana jej cyganka ulżyła ją o 100 zł, a to w ten sposób, że zaproponowała jej wywrożenie szczęśliwego horoskopu. Sprytna cyganka spostrzegłszy w jej szufladzie 100-złotowy banknot, zaproponowała jej, ażeby banknot ten włożyła do koperty zaklejonej, zdeponowała zaklejoną kopertę w szafie i zamknęła na klucz, który miała zabrać cyganka. Następnego dnia miała cyganka przybyć znów o godz. 7 do łatwowiernej kobieciny, aby w jej obecności otworzyć szafę, z której wyjąć kopertę. Koperta ta miała zawierać zamiast jednego banknotu 100-złotowego kilka banknotów.

Kiedy już cyganka zniknęła, przyszła łatwowierna kobiecina — niestety dość późno — do głowy po rozum. Otworzyła więc zamkniętą szafę, wyjęła kopertę i otworzyła ją. Jakież było zdziwienie jej, kiedy zamiast 100-złotowego banknotu znalazła tylko kawalek białego papieru. Niestety, wówczas po cygance nie było już nawet śladu. Czy ta przykra lekcja uczy ją z łatwowierności? Wątpimy!

## Sensacyjny proces włamywaczy.

Tczew. Sąd grodzki w Tczewie pod przewodnictwem sędziego Bakowskiego rozpatrywał sprawę zuchwałego włamania, jakiego dokonano w nocy z 7 na 8 września rb. do firmy Heine i Synowie przy ul. Królewieckiej. Łupem włamywaczy padło wówczas 40 litrów destylatu wartości 600 złotych. Na miejscu przestępstwa znaleziono ślady stóp, na podstawie których policja aresztowała 22-letniego Stanisława Myszkera i 20-letniego Edwarda Peplińskiego.

Myszker, nie przyznając się do winy, po pewnym czasie zwolniony został z więzienia. Po opuszczeniu murów więziennych brat jego Marjan, znany i niebezpieczny bandyta-nożownik, będący zarazem konfidentem policji śledczej, wymusił na nim, by przyznał się do winy i wskazał miejsce, gdzie ukryto skradziony destylat oraz wydał nazwiska współników. Marjan Myszker po otrzymaniu tych informacji udał się do wydziału śledczego, gdzie złożył zeznanie, na podstawie którego policja aresztowała Józefa Ziomka, Stanisława Oberlanda i Jana Staniszewskiego.

W toku przewodu sądowego świadkowie obrony wykazali pełne alibi osk. Ziomka, który krytycznego tygodnia leżał obłożnie chory, więc nie mógł brać udziału we włamaniu. Poza tem wykazano alibi znanego i kilkanaście razy karanego więzieniem włamywacza Oberlanda. Wiele zastanawiające zeznanie złożyła 16-letnia pasterbica Oberlanda, będąca zarazem konfidentką policji, która zeznała, że st. post. policji śledczej Heronimek zaprosił ją do swego mieszkania, gdzie wręczył jej 2 zł za złożenie zeznań obciążających jej ojczyma.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na bezwzględne więzienie i to Myszkera i Peplińskiego po 6 miesięcy, pozostałych po 3 miesiące.

# Tajna gorzelnia w zapadłych lasach.

Wielki sukces straży granicznej w Tczewie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Tczew, 8. 11. Inspektorat straży granicznej w Tczewie, na którego czele stoi inspektor mjr. Okólski i komisarz Palonek, sieją od dawna postrach wśród dobrze zorganizowanych band przemyślniczych, które grasują na terenie północnego Pomorza.

W ub. niedzielę oficer sztabu inspektoratu straży granicznej w Tczewie kom. Palonek otrzymał meldunek, że funkcjonariusze komisarjatu straży granicznej w Rakówcu (pow. Tczew) po dłuższych obserwacjach w okolicy Nowego wpadli na trop powstającej w lasach lipińskich tajnej gorzelnii.

Tej samej nocy zmobilizowano wszystkich wywiadowców straży granicznej komisarjatu Rakówiec, którzy pod osłoną nocy zarządzili w trudnych do przebycia lasach bursztynowych pod Nowem wielką obławę. W odległości około 600 m od leśniczówki Bursztynowo zaskoczyli dwoje osób (kobietę i mężczyznę), obsługujących tajną gorzelnię.

Ujętym na gorącym uczynku przestępstwa gorzelnikiem okazał się prosty chłop, 39-letni

## Niepolskie postępowanie Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Piszam nam z Gdańska:

Macierz Szkolna ma w swoim zarządzie kilka domów, w których mieszczą się ochronki polskie. Salki Macierzy Szkolnej oddawano do dyspozycji polskich towarzystw w godzinach wieczornych. Stwierdzić wypada, że Macierz Szkolna, która powinna stać ponad partjami, w ostatnim roku segreguje społeczeństwo polskie na dwie części. Do tej drugiej części społeczeństwa według opinji Macierzy Szkolnej, należy Gmina Polska, przedstawicielka mniejszości polskiej w Gdańsku z postem p. E. Czarnieckim na czele oraz związek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Wolnem Mieście Gdańsku.

Macierz Szkolna uznała za wskazane na zebrania Gminy Polskiej oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie udzielać sal swoich ochronek.

To niepolskie postępowanie Macierzy Szkolnej powoduje, że zebrania Gminy Polskiej oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego muszą się odbywać w niemieckich lokalach.

Fakt ten jest bardzo bolesny, bo niedość że społeczeństwo polskie za czasów zaborczych musiało szukać przytułku u obcych, to i teraz nie może korzystać z gościnności polskiej instytucji, jaką jest Macierz Szkolna, na której cele składa swój grosz ofiarny całe społeczeństwo polskie.

Jan Elward, zamieszkały w Lipinkach, pow. świeckiego. Pomocnicą była jego żona.

Tajna gorzelnia złożona była z zakopanego w ziemi paleniska, 3 wielkich beczek, kilku beczek pomocniczych, wielkiego kotła, specjalnego i bardzo skomplikowanego filtra, spe-

cialnych rur i innych narzędzi pomocniczych. Wywiadowcy znaleźli już wyprodukowanych 6 litrów bardzo czystego spirytusu do picia oraz 350 litrów zacieru (ze sru tu żytniego), gotowego do wyprodukowania około 50 litrów wódki.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że tajna gorzelnia funkcjonowała dopiero kilka godzin.

Elward przebywał 8 lat w niewoli rosyjskiej na Sybirze, gdzie nabył rutyny pędzenia samogonki, który to proceder chciał obecnie uprawiać na wielką skalę. Elwarda osadzono w areszcie śledczym przy sądzie grodzkim w Nowem.



U góry: Miejsce, gdzie zakonspirowana była w lesie gorzelnia Elwarda. Poniżej: Zdjęcie przedstawia tajnego gorzelnika Elwarda wraz z całym urządzeniem nielegalnej gorzelnii; u dołu butelki zapelnione wyprodukowanym spirytusem. W rogu kom. straży granicznej Palonek, który zlikwidował tajną gorzelnię.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1934 roku.

## KALENDARZYK

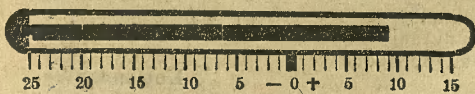
Dziś: Teodora i Ursyna.  
Jutro: Andrzeja z Awelinu.  
Wschód słońca o godzinie 7.14.  
Zachód słońca o godzinie 16.13.

## Stan pogody

Po chmurnym i mglistym ranku najpierw dość pogodnie, potem wzrosło zachmurzenie z możliwością deszczu. Ciężko. Słabe wiatry najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYZURY NOCNE APTEK od 5—11 listopada 1934 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, arcyzabawna komedia Vulpjusa „ZWYCIĘZYŁEM KRZYŻY”. Po każdym zapadnięciu kurtyny a często i wśród akcji scenicznej zrywają się żywiołowe, długo niemiłkące oklaski pod adresem brawurowej wesołej komedji, jak też i wszystkich wyborynych wykonawców.

W sobotę przedstawienie zawieszono.

W niedzielę po południu i wieczorem po cenach minimalnych (od 10 do 99 gr) teatr daje „ZMARTWYCHWSTANIE LISTOPADOWE”, fragment pióra Sobocińskiego oraz „ZEMSTĘ” Al. hr. Fredry. Na wieczorne przedstawienie, jako uroczyste ku uczczeniu Święta Niepodległości, kasa rezerwuje miejsca dla przedstawicieli duchowieństwa, władz państwowych, wojskowych i samorządowych do soboty godz. 20-ej.

W pełnych próbach pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha i reżysera Dowmunt „SŁODKI KAWALER”, melodyjna i dowcipna operetka L. Falla. Słodkim kawalerem będzie Jadwiga Fontanówna.

Odczyt dyrektora Giełdy Zbożowej. W Stowarzyszeniu Techników Polskich dziś w piątek o godz. 20.30 wygłosi mgr. Wójcik odczyt p. t. „Polityka zbożowa”.

Związek zawodowy pracowników ubezpieczalni społecznej w Bydgoszczy urządza uroczystą akademię z okazji święta niepodległości w lokalu Pod Lwem przy ulicy Marszałka Focha 7 w sobotę dnia 10 listopada br. o godz. 17.

Z okazji rocznicy listopadowej i jedenastoletnia istnienia Związku Niższych Prac. Poczt urządzą listonosze bydgoscy zabawę taneczną w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej w sobotę, 10 bm. o godz. 19.30. Wszyscy życzliwi listonoszom powinni się stawić na tę zabawę gdzie się można tanio i dobrze zabawić.

Dożynki w Czyżkówku odbędą się dnia 11 listopada o godz. 4.30 w sali p. Glapy, połączone z przedstawieniem amatorskim i zabawą taneczną. Dochód przeznaczony się na budowę kościoła w Czyżkówku. Zarząd Kółka Rolniczego zaprasza wszystkich życzliwych.

## Podziękowanie.

Tutejszy „Caritas” otrzymał dla biednych z firmy Häusler przy ul. Mostowej 12 i pół tona mąki od nieznanego klientki.

Nie mając możliwości podziękować bezpośrednio za cenny dar, wyrażamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Kto następny?

Bydgoski Okręg „Caritas” Marcinkowskiego 1.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń społecznych usunie hańbę analfabetyzmu!

Wskazówki w sprawie miesiąca walki z analfabetyzmem w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 7.



# Puder przylega lepiej

gdy się przedem lekko nakremuje twarz NIVEA, Wymagają tego nawet względy higieniczne, gdyż Krem NIVEA zapobiega zasklepieniu się porów skóry. — Na noc zaś zaleca się oczyszczać cerę z pudru Kremem NIVEA, gdyż zawarty w nim Euceryt pielęgnuje, odświeża i odmładza skórę.

Krem NIVEA w pudełkach zł 0,40 do 2,60  
Krem NIVEA w tubach czysto cynowych 1,35 i 2,25



PEBECO Spółka Akcyjna - Poznań

## Na marginesie.

Ciekawy proces toczy się w Krakowie. Niejaki Kotarba staje przed sądem oskarżony o złodziejstwo, fałszerstwa, defraudacje i poczynione przygotowania do fałszerstwa pieniędzy.

W tem nie byłoby jeszcze nic nadzwyczajnego. Od takich kryminalistów roi się w Polsce. Dziwnego posmak nabiera ta sprawa dopiero, gdy się zważy, że ów Kotarba dopuścił się tych przestępstw jako prezes rady nadzorczej spółdzielni kredytowej.

Taka rzecz zastanawiałaby nawet w Ameryce, choć tam niejedyn potentat finansowy znalazł się przed obliczem Temidy a potem w kryminale. Trzeba jednak zważyć, że w Ameryce można zostać nawet prezesem potężnego trustu, nie pytając się nikogo o zgodę na to. U nas jest inaczej. U nas

takich dygnitarzy muszą zatwierdzić na ich stanowisku walne zebrania członków. Tak też było bezwątpienia i z Kotarbą.

Nie jest wykluczonem, że ten Kotarba mógł być przedtem bardzo porządnym człowiekiem, a zdemoralizował się dopiero na swem odpowiedzialnym stanowisku. Sposobność robi złodzieja — jak powiada przysłowie.

Tymczasem nie tak było. Przewód sądowy wykazał, że Kotarba, nim objął prezesurę spółdzielni kredytowej był 15 razy karany za różne kryminalne przestępstwa, w tem aż 3 razy za — fałszerstwo pieniędzy!

I takiego człowieka spółdzielcy wybierają na tak odpowiedzialne stanowisko, pozwalają mu szafować oszczędnościami kilkuset biedaków, ułatwiają mu nieledwie możliwość kradzieży i defraudacji!

I nie są to sporadyczne wypadki tego rodzaju.

# Program pochodu organizacyjny

po capstrzyku w sobotę 10 listopada.

Grupa organizacji w składzie: Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, Sokół Okręg i Weterani powstań Narodowych z orkiestrą Kolejowego Przystosowania Wojskowego maszeruje ulicami: Mostowa, M. Focha, Dra Emila Warmińskiego, Dworcowa i Śniadeckich na plac Piastowski, gdzie delegat Kolejowego Przystosowania Wojskowego wygłosi krótkie przemówienie, a orkiestra Kolejowego Przystosowania Wojskowego odegra kilka utworów.

Grupa organizacji w składzie: Kompania Związku Strzeleckiego, Sokół - Jachcice i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet - Jachcice z orkiestrą Związku Strzeleckiego maszeruje ulicami: Gdańska, Św. Jańska, Hetmańska, Mosty na Jachcice (róg ulic Kapielowej i Niecałej), gdzie członek Związku Strzeleckiego, ob. Momot, radny miasta wygłosi krótkie przemówienie a orkiestra Związku Strzeleckiego odegra kilka utworów.

Grupa organizacji w składzie: Pocztove Przystosowanie Wojskowe, Kompania Związku Strzeleckiego, Legion Młodych i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z orkiestrą Pocztove Przystosowania Wojskowego maszeruje ulicami: Jagiellońska, 3 Maja, Pierackiego przed Internat Kresowy na Bielawki, gdzie członek Związku Strzeleckiego ob. Podgórski wygłosi krótkie przemówienie, a orkiestra Pocztove Przystosowania Wojskowego odegra kilka utworów.

Grupa organizacji w składzie: Powstańcy i Wojacy O. K. VIII i Związek Inwalidów R. P. z orkiestrą Powstańców i Wojaków O. K. VIII maszeruje ulicami: Jana Kazimierza, Nowym Rynkiem, Wełnianym Rynkiem, Poznańską na Okole, gdzie prezes Powstańców i Wojaków O. K. VIII Deja wygłosi krótkie przemówienie a orkiestra Powstańców i Wojaków O. K. VIII odegra kilka utworów.

Grupa organizacji w składzie: Kompania Związku Strzeleckiego i Związek Inwalidów R. P. z orkiestrą Związku Inwalidów maszeruje ulicami: Jana Kazimierza, Długa, Zbożowym Ryn-

kiem, Kujawską i Nowodworską na plac przed łaźnią miejską na Szwederowo, gdzie członek Związku Strzeleckiego Kazimierz Wrzós wygłosi krótkie przemówienie a orkiestra Związku Inwalidów odegra kilka utworów.

Uwaga! Gniazda Sokole i inne organizacje, które dotychczas się do pochodu nie zgłosiły, przylączają się do grup maszerujących w kierunku ich siedzib. Pochodnie są do nabycia u p. Kazubskiego, zamieszkałego przy ulicy Żwirki i Wigury 22 w cenie 1 zł za sztukę.

Mównice będą ustawione w Jachcicach, na Około i Szwederowie. Przybraniem mównic zajmą się: Sokół w Jachcicach, Powstańcy i Wojacy O. K. VIII na Około i Związek Strzelecki na Szwederowie.

Polski Biały Krzyż prosi organizacje o skierowanie członków, którzyby się podjęli zbierki ulicznej w dniu 11 listopada br. do starostwa na godz. 9.

Emil Kalita,

organizator pochodu z ramienia Obywatelskiego Komitetu obchodu święta niepodległości.

## Strzelanie „świętomarcińskie” w Kutkowie Bractwie Strzeleckim.

Frekwencja była w tym roku większa aniżeli w latach ubiegłych. Strzelano o premje: gęsi, wędliny i rogalie świętomarcińskie.

Rozdano także nagrody tym, którzy na ćwiczeniach niedzielnych zdobyli największą 20-ek. Są nimi bracia kurkowi: Kesterke (54), A. Jankowski (48) i Dorsz.

Gęsi wystrzelili: 1) Kurdelski, 2) Stryczyk, 3) Kesterke, 4) Dorsz, 5) Bociek, 6) Gonczarzewicz Wal., 7) Biechowiak, 8) Rybarczyk, 9) Paszek i 10) Janoszek.

Wędliny otrzymało 11, rogalie świętomarcińskie 20 strzelców.

Po rozdaniu nagród odbył się w Strzelnicy wieczór towarzyski.

# Takie sobie notatki...

(n) Z Bydgoszczy do Kamienia Koszyrskiego, zapadłej dziury na Polesiu, liczącej 900 dusz, został przesiedlony długoltni prezes Związku niższych pracowników poczt, telegrafu i telefonów — p. Mieczysław Jagielski.

Jest to pewnego rodzaju satysfakcja dla opozycji, gdyż p. Jagielski w roku 1928 i 1930 podczas wyborów do Sejmu najgorliwiej agitował na rzecz list prorządowych.

Na wystawie jednego z antykwariatów na Gdańskiej oglądaliśmy prospekt pierwszego dziennika polskiego w Bydgoszczy, z lutego 1811 r. Ówczesny prefekt departamentu bydgoskiego, Głiszczyński, zachęcając do przedpłaty na nowy dziennik, wyraził nadzieję, że Bydgoszcz stanie się ośrodkiem kulturalnym...

Dziennik departamentowy przestał wychodzić z końcem roku 1812. Redagował go Zieliński, sekretarz prefektury. Jego to było zasługą zapoczątkowanie zbierki na budowę pomnika Kopernika w Toruniu — „by obcym pokazać, że on był rodakiem”.

Pan Car na zjeździe powstańców wielkopolskich powiedział, że nie potrzebujemy imitować faszyzmu ani hitleryzmu, a tymczasem wzorem tychże nada grodzka B. B. W. R. w stołecznym mieście Warszawie ustanowiła tzw. opiekunów domowych. Nie-

proszeni ci opiekunowie mają czuć nad „prawomysłnością” mieszkańców poszczególnych domów. — Gdyby przynajmniej dbali o porządku domowe, można by się z tą sanacyjną „nowością” pogodzić.

Z polecenia episkopatu Polski pertraktował ks. biskup Dymek z przedstawicielami rządu o wykładnię ustawy o stowarzyszeniach. Co się tyczy kościelnych organizacji, których swobodny rozwój zagwarantowany jest Konkordatem, uzgodniono z rządem, że nie podlegają przymusowi rejestracji katolickie stowarzyszenia mężów i kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej.

W poszczególnych diecezjach już się do tego zastosowano. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zmieniły dotychczasową nazwę, podkreślając odtąd swój charakter katolicki. Każda organizacja otrzymała duchownego asystenta. Centralą katolickich stowarzyszeń młodzieży jest Poznań, mężów katolickich — Warszawa, kobiet katolickich — Kraków.

Ksiądz dyrektor Michałowicz z Poznania na konferencji w Bydgoszczy wyjaśnił, że niezależnie od wspomnianych stowarzyszeń istnieje będą legalnie przez władze uznane katolickie Towarzystwa Robotników Polskich, realizując wskazania dwóch głośnych encyklik papieskich: „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”, Towarzystwa te na-

## Do Warszawy

na Święto Niepodległości, indywidualne zniżki kl. III w obie strony, zł 13,40, od II kl. 19,— zł. 9. 11. do 12. 11. br. Do nabycia w „Orbisie”.

## Zaginienie chłopca.

W poniedziałek, 5 listopada wyszedł z domu do szkoły Edmund Wronkowski, ucz. IV kl. szkoły powszechnej na Bielawkach i do tej pory nie wrócił.

Zrozpaczeni rodzice proszą o pomoc w odszukaniu zaginionego i powiadomienie kierownictwa szkoły. Rysopis chłopca: lat 11, wzrost dość duży około 1,50 m, zbudowany dobrze, włosy jasno-blond, oczy niebieskie, ubrany lekko: granatowy wełniany sweter, spodnie krótkie granatowe, pończochy brązowe, trzewiki długie brązowe, czapka granatowa rogatywka z niebieskimi wypustkami i orzelkiem.

Zachodzi podejrzenie ucieczki do wojska, gdyż chłopiec zdradzał w tym kierunku specjalne zamiłowanie.

## Koncert artysty bydgoskiego w Polskim Radjo.

W sobotę, dnia 10 bm. od godz. 19—19.20 nadaje radjostacja warszawska na wszystkie rozgłośnie polskie utwory skrzypcowe w wykonaniu znanego u nas wirtuoza Jerzego Stefana, prof. Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy. W programie: J. Manen, O. Nowacek, J. Achron i H. Wieniawski.

— Obchód rocznicy odzyskania niepodległości w Korporacji „Eksternia”. W czwartą rocznicę swego istnienia, Korporacja „Eksternia” urządziła w Resursie Kupieckiej wieczorek ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości. Po okolicznościowym słowie wstępem prezesa J. Ogińskiego, założyciel stowarzyszenia p. T. Dembski wygłosił referat p. t. „Historja odzyskania niepodległości”. P. A. Fibichówna zacytowała wiersz p. t. „Duma o bohaterze”. Całość dopełnił popis koncertowy p. Geleczyński, przy akomp. p. Witeckiej (uczniowie szkoły muzycznej prof. Jaworskiego). W drugiej części programu p. Bykowski wygłosił humorystyczny feljton, a p. Klatt odśpiewał kilka pieśni. P. Zelek i p. J. Ogiński dokonali swymi występami program. Wieczorek, nad którego całością czuwał prof. Krasicki, opracowany był jak najstaranniej.

— Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914/19 koło Bydgoszcz. Zarząd podaje do wiadomości członkom, że główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano weterana nast. członkom, którzy otrzymali dyplomy: Grzybowski Franciszek, Kowalczyk Stanisław, Kutka Stanisław, Darowny Józef, Szamski Czesław, Włodarczyk Jan, Gołata Aleksy, Ciemiński Jan, Rafiński Hieronim, Okoniewski Kazimierz, Percik Franciszek, Gniot Stanisław, Niemier Frumuncjusz, Niemezewski Mikołaj, Mikołajczyk Kazimierz, Kazubski Andrzej, Gaty Antoni, Woźniak Andrzej.

były osobowość prawną. Życzeniem księdza Prymasa Kardynała Hłonda jest, aby rozwijały się nadal, oparte o nowy statut.

Zarząd okręgu bydgoskiego tychże stowarzyszeń zamieniony będzie na delegaturę. Rywalizacji ze strony „mężów katolickich” stare katolickie organizacje robotnicze obawiać się nie potrzebują.

Sąd Najwyższy uwolnił od winy i kary wszystkich obywateli narodowości niemieckiej, którzy podczas przejazdu samochodów niemieckich przez Pomorze oddawali im cześć po hitlerowski. Nie dopatrzono się w tem obrazy narodu polskiego. To było do przewidzenia.

Statystyka tylko wtedy ma znaczenie, jeśli jest porównawcza.

Wiadomości statystyczne miasta Bydgoszczy, ukazujące się co ćwierć roku, zawierają cenne wskazówki dla socjologów.

Od czasu ostatniego spisu ludności w Polsce (1931) podniosła się liczba mieszkańców Bydgoszczy o 5722 dusz i wynosi obecnie 123.250.

Językiem polskim posługuje się 89 procent, innym — 11 procent.

Zydów sprowadziło się w ostatnim kwartale do Bydgoszczy 52, wyjechało 55, urodziło się 9, zmarło 3.

Mimo szalejącego bezrobocia napłynęło do Bydgoszczy w ciągu tego lata 144 zamiejscowych robotników i 317 rzemieślników.

Kryzys najdotkliwiej dał się we znaki służbie domowej. Przeszło 300 biednych dziewcząt znalazło się na bruku.



Wszyscy powtarzają jedno: idź zobacz film

genjalnego artysty i śpiewaka <sup>21047</sup> Ryszarda Taubera

# Marzenia Miłosne

Jedyna sposobność ujżenia tego arcyfilmu tylko w kinie ADRIA

## Z Rady Miejskiej.

**NIEDOBÓR BUDŻETOWY WSKUTEK OGÓLNEGO ZUBOŻENIA SPOŁECZEŃSTWA BYDGOSKIEGO. — BOLĄCZKI DROGOWE BYDGOSZCZY. — ZNIESIENIE PODATKU OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO I OBNIEŻENIE PODATKU OD PSÓW? — NIEMIŁY PREZENT DLA RESTAURATORÓW BYDGOSKICH.**

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej radni stawili się niemal w komplecie i rozpoczęto obrady ze znaną punktualnością. Nasamprzód prezydent miasta Barciszewski wprowadził w urząd nowego radnego miejskiego p. mec. dr. Jasińskiego w miejsce zmarłego radnego ś. p. Juliana Sokolowskiego.

Wobec tego, iż następnym punktem porządku obrad obejmował sprawę niedoboru i zamknięcia rachunkowych za rok 1933/34, w myśl regulaminu przewodnictwo objął musiał jeden z radnych. Wybrano na tymczasowego przewodniczącego radnego Faustyniaka. W miejsce radnego Górskiego, prezesa komisji rewizyjnej, złożył sprawozdanie rachunkowe za rok gospodarczy 1933/34 oraz referował usprawiedliwienie Zarządu Miejskiego co do powstania niedoboru w zamknięciu rachunkowym oraz sposobu jego pokrycia wiceprezes komisji rewizyjnej radny inż. Mieczkowski. Radny Górski wytłumażył swoją nieobecność nieszcześliwym wypadkiem, jakiemu uległ po wizytacji kolonji letniej w Jastrzębju w drodze powrotnej do Bydgoszczy, spadając z roweru z ręką sobie rękę.

Z referatu wiceprezesa komisji rewizyjnej inż. Mieczkowskiego wynikało, że tegoroczny budżet miasta zamyka się deficytem w ogólnej sumie 642.978 złotych (w poprzednim budżecie niedobór wynosił 1.069.384 zł). Aczkolwiek dochody prelimitowano na 19.450.384 zł, wpłynęło tylko 14.731.121 zł, czyli wpłynęło mniej do kas magistrackich blisko 5 milionów złotych. Zawiodły głównie przedsiębiorstwa komunalne, które nie dały tych zysków, jakie miały dać a szczególnie elektrownia. Również tramwaje dały deficyt w sumie 51.000 zł. Nie dopisały także podatki, których wpłynęło mniej na sumę 502.799 złotych. Powyższe cyfry jaszkrawo uwidatniają ogólne zubożenie społeczeństwa bydgoskiego.

Dzięki poczynionym oszczędnościom celem zrównoważenia zmniejszonych dochodów tegoroczny deficyt budżetowy nie przedstawia się tak groźnie. Niedobór zostanie pokryty zaciągnięciem większej pożyczki oraz dalszymi oszczędnościami.

W dyskusji zabrał głos radny Fiedler, który wyraził swe zastrzeżenia co do zaciągnięcia pożyczki, przez co powiększa się z roku na rok budżet miejski. Ponadto zwrócił uwagę, że zaniechuje się zupełnie budżet drogowy. Nie przeprowadza się bowiem tych inwestycji w dziedzinie dróg, które są istotnie potrzebne. W Bydgoszczy na 200 kilometrów ulic mamy zaledwie 90 kilometrów ulic wybrukowanych, reszta stanowi t. zw. dzikie drogi. Jeżeli nadal będziemy zaniedbywać sprawę dróg, doczekamy się, że ulica Gdańska stanie się niebawem traktem piaszczystym (!).

Prezydent Barciszewski odpowiedział, że pokrycie budżetu pożyczką nie jest szczęśliwe, ale jak inaczej zrobić? Dziś ani jedno miasto w Polsce nie zamknie budżetu z nadwyżką. Sytuacja Bydgoszczy pod względem finansowym nie jest znowu tragiczna, gdyż z ogólnej sumy deficytu, wynoszącej 642.978 złotych, trzeba jeszcze odliczyć sumę 290.000 zł, którą pochłonęły inwestycje, przez co wzrost majątek miasta, tak, że istotny niedobór wynosi tylko 352.978 złotych. Można było się wstrzymać z inwestycjami, ale nie można miasto doprowadzić znowu do grobowca. W końcu zwraca p. prezydent uwagę na wielką ilość wątpliwych pretensyj w sumie 1.300.000 zł, z których również istnieje możliwość, że coś wpłynie do kas miejskich.

Plenum Rady Miejskiej jednogłośnie przyjęło do wiadomości zamknięcie rachun-

kowe za rok gospodarczy 1933/34. Prezydent Barciszewski dziękuje komisji rewizyjnej za mozolną pracę.

Radny inż. Kanclerz referował następnie sprawę pobierania ra rzecz gminy m. Bydgoszczy na rok 1935 dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 50 procent oraz dodatku do opłat państwowych na sprzedaż wymienionych trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 150 procent każdorazowo obowiązujących opłat państwowych. Wysoka ta opłata ma być ekwiwalentem za zmniejszenie się wpływów z podatku od zbytku mieszkaniowego, który w najbliższym czasie wogóle ma być zlikwidowany (nareszcie! — uw. red.) oraz za mające nastąpić obniżenie podatku od psów.

Radny Kurdelski stwierdził, że opłaty te są o 100 procent wyższe i że nie można obarczyć wysokimi ciężarami jednego tylko stanu. Wniósł on o odroczenie sprawy do chwili omówienia całokształtu podatków miejskich.

## Zamach samobójczy w kularach sądu.

Leon Jankowiak, po wyroku skazującym, odebrał sobie życie.

(kj) W grudniu ub. roku głośna w całej Polsce była afera asekuracyjna, której bohaterem był znany również na terenie Bydgoszczy kupiec poznański Leon Jankowiak.

Z Bydgoszczy, gdzie przez szereg długich lat był właścicielem sklepu towarów kolonialnych i delikatesów przy ul. Gdańskiej, przeniósł się Jankowiak na krótko przed Powszechną Wystawą Krajową do Poznania. Tam przy ul. Fredry otworzył śniadalnię i restaurację „Pod Orłem”. W ubiegłym roku głośno mówiono w Poznaniu o wielkich trudnościach finansowych, w jakie popadł Jankowiak.

Nagle pewnej nocy grudniowej wybuchł w lokalu Jankowiaka tajemniczy pożar, który strawił niemal doszczętnie całe urządzenie restauracyjne. Poszlaki wskazywały wyraźnie na to, że sam Jankowiak dokonał zbrodnicego podpalenia z chęcią zdobycia premii asekuracyjnej, w wysokości 30.000 zł. Na polecenie prokuratora Jankowiak został aresztowany, jednakże w lecie br. w wyniku rozprawy I-szej instancji orzeczonym wyrokiem uwolniony od winy i kary. Wczoraj właśnie sprawa Jankowiaka na skutek sprzeciwu prokuratora znalazła

się na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu. Jankowiak odpowiadał z wolnej stopy. Sprawa jednak w instancji odwoławczej wzięła dla oskarżonego obrót niepomyślny. Zapadł wyrok skazujący Jankowiaka na 4 lata więzienia z natychmiastowym aresztowaniem.

Przed odprowadzeniem do przyległej celi sądowej, poddano Jankowiaka szczegółowej rewizji. Broni jednak nie znalazłono. Zamknięty w celi Jankowiak zaczął nieludzko krzyczeć i bić pięściami w drzwi. W chwili, gdy portier sądowy udał się na salę rozpraw, by odebrać od przewodniczącego trybunału sądzącego wygotowany akt przyjęcia więźnia, w celi rozległ się strzał. Natychmiast otworzono celę. Na ziemi leżał już dogorywający samobójca. Jankowiak strzelił sobie z rewolweru za ucho. Trupa zabezpieczono na miejscu, celem przeprowadzenia dochodów policyjnych.

Wkrótce przybyła do sądu żona Jankowiaka wraz z trójgiem nieletnich dzieci. Wstrząsające do głębi sceny, jakie rozgrywały się nad zwłokami tragicznie zmarłego wywołały na wszystkich obecnych niezapomniane wrażenie.

Prezydent miasta zwrócił uwagę, że sprawa tej odroczyć nie można, gdyż Urząd Akcyzowy musi być poinformowany do 1 stycznia, wobec czego radny Kurdelski wniósł swój cofnął, zastrzegając sobie omówienie sprawy przy rozpatrzeniu budżetu. Wniosek inż. Kanclerza został przyjęty.

Rzeczą znaną jest, że Narodowy Blok Gospodarczy, któremu restauratorzy bydgoscy z p. prezesem Kocerka powierzyli swoje głosy przy wyborach, nie znalazł żadnych słów na obronę restauratorów. Zarząd Związku Restauratorów nie uważał również za konieczne poprzednio zwrócić się w tej sprawie z wyjaśniającym memoriałem do radnych miejskich.

(ak).

W konkurencji tej dotychczas 25 skoczków na świecie przekroczyło 760 cm., a mianowicie: 1) Nambu 798 cm., 2) Hubbard (USA) 796 cm., 3) Cator (Haiti) 793 cm., 4) Ham (USA) 790,5 cm.

Powyżej 780 cm. skoczyli: Amerykanie Boyle i Peacock.

Powyżej 770 cm. skoczyli: Amerykanie Tomson, le Gendre, Gray, Gordon, Barber, Owens, Hill, Fullner.

Powyżej 760 cm. uzyskali: Amerykanie Gourdin, Brooks, Gray, Bates; Niemcy Long, Doberman i Köchermann; Amerykanin Mell, Irlandczyk O'Connor i Anglik Abraham.

Pomiędzy wymienionymi aż pięciu należą do ras murzyńskiej: Hubbard, Peacock, le Gendre, Gourdin i Cator.

### Kalendarzyk Ch. D.

CH. D. KOŁO BIELAWY.

**Zebrańie miesięczne** odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferency, przy ul. Bronisława Pierackiego. Zebranie zarządu o godz. 18.

Referat wygłosi red. Nowakowski.

O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

### III. drużyna ratownicza żeńska P. C. K.

Dziś w piątek zbiórka drużyny do ćwiczeń praktycznych o godz. 7 w salce na stadionie miejskim.

Punktualność i obecność wszystkich drużnianek pożądana.

Komendantka.

— Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle na ogólne życzenie urzęda w sobotę, 10 bm. w Reursie Kupieckiej serpentynowy wieczorek familijny. Zapewniając kilka godzin miłej zabawy, zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków.

### Czy Pani ma chwilkę czasu w godzinach rannych?

Jeżeli tak, to proszę koniecznie zaść do firmy Bracia Mateccy, Stary Rynek. Odbiją się tam właśnie pokazy prania Persilem. Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przyznać! Od prania w zimnym rozczyntie poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z którymi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikatniejszą bielizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten od razu jest jakby bogatszy w bieliznę. A więc — proszę nie zapominać: w firmie Bracia Mateccy pokazy trwają tylko do 11 listopada 1934 r.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

### Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

### Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing da rana.

### Kabarety:

Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

### Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawelniane, galanteria, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawelniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

### Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa:	2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30
18,01, 19,58, 21,26 (transzylowy), 23,16	
Tczew — Gdańsk — Gdynia:	0,40, 3,58, 5,50, 7,35, 12,13, 13,13, 17,17, 20,03, 20,10.
Kościerzyna — Gdynia:	8,13, 15,45.
Nakło — Pila:	0,01, 6,15, 10,49 (transz.) 14,45, 19,45.
Unisław — Brodnica:	4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.
Inowrocław — Poznań:	2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 13,10, 20,40, 22,25.
Wągrowiec — Poznań:	5,00, 10,32, 13,20, 18,54.
Inowrocław — Karzno — Herby Nowe:	2,21, 13,45

## DZIAŁ SPORTOWY

### KAŻDY Z POLAKÓW BĘDZIE MUSIAŁ WALCZYĆ DWA RAZY DZIENNIE.

Jak już podaliśmy, Niemiecki Związek Bokserski organizuje wielki międzynarodowy turniej bokserski, z udziałem najwybitniejszych pięściarzy Niemiec, Anglii, Irlandji i Polski. Z Polski, jak wiadomo, zaproszeni zostali Chmielewski, Majchrzycki i Kajnar. Start Polaków nastąpi, jak ustalono, w dniu 4 grudnia. Tak niepomyślnie się złożyło dla Polaków, że każdy z nich będzie musiał stoczyć dwie walki dziennie.

Dochód z turnieju jest przeznaczony na pomoc zimową dla najbiedniejszych.

### NIE ZOBACZYMY SOWIECKICH SPORTOWCÓW W POLSCE.

Jak nam komunikuje Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, wszelkie wiadomości kolportowane przez prasę o możliwości dościa do skutku spotkań w Polsce między reprezentacją sowiecką a klubami lokalnymi (za pośrednictwem Związku), nie są zgodne z prawdą.

Wszystkie kluby robotnicze otrzymały w tym względzie wiążące dyrektywy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

### 25 SKOCZKÓW OSIĄGA 760 cm.

Rekord światowy w skoku wdał należy do Japończyka Nambu z wynikiem 798 cm.

przez reżyserję. Nadprogram bardzo ładna groteska kolorowa p. t. „Kubuś zdobywcą złota”, tyg. Foga, nowy reportaż z pogrzebu króla Aleksandra w Jugosławji. Pocz. o 5,10.

MARYSIENKA. Aby dać swym bywalcom to, co obecnie na ekranach świata uważane jest za najlepsze i najpiękniejsze dyrekcja kina sprowadziła obraz o najwyższym poziomie artystycznym p. t. „Romans tenora”, w którym czaruje swym głosem Ryszard Tauber, wspaniały śpiewak operowy. To też zwolennicy dobrych, dostarczających czystych wrażeń artystycznych filmów, gromadzą się stale licznie na „Romansie tenora”, podziwiając obraz, śpiew tenora i grę zespołu najlepszych sił artystycznych Europy centralnej. Słowem nie mała stanowić ten film atrakcję, gdyż nie tylko strona muzyczna, lecz i techniczna a zwłaszcza dźwiękowa jest pod każdym względem doskonała. Doprawdy warto widzieć i posłuchać Taubera w „Romansie tenora”. W drugiej części programu idzie „Serce olbrzyma” z Wallace Beery w roli głównej. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś i dni następne interesujący program w 3 częściach. Na ekranie: „Bataljon śmierci” wielki dramat, trzymający widza w niebywałym napięciu. W roli gł. najznakomitsze gwiazdy ekranu amerykańskiego oraz „W tajnej służbie” film sensacyjny, w roli gł. Baxter. Na scenie nowa wesoła rewja p. t. „Przyjechalśmy, będziemy bawić was”. Na czele zespołu z 7 osób Piotrowski i Lubiczowa.

### PROGRAM W KINACH, NADEŚLANY:

ADRIA. Film „Marzenia miłosne”, obecnie wyświetlany w Bydgoszczy z powodzeniem przewidzianym już zgóry, stanowił największą sensację artystyczną światowych ekranów. W Londynie w reprezentacyjnym kinie „Tivoli” szedł ten obraz z udziałem sławnego tenora Ryszarda Taubera przeszło 3 miesiące. Nic dziwnego, gdyż kreacje Taubera i wiośnianej Jane Baxter oraz Carla Esmonda sięgają wyzyna sztuki aktorskiej, a śpiew króla tenorów jest prawdziwą ucztą dla melomanów. I z tej uczy korzystają codziennie tłumy publiczności. Zbyteczna jest więc zachęta do zobaczenia tak wspaniale ujętego w ramy ekranu pięknego fragmentu z życia kompozytora Franciszka Schuberta, którego gra Rysz. Tauber. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,20.

APOLLO wyświetla wolną przeróbkę głośnej powieści Emila Zoli p. t. „Nana”, która przez dwa pokolenia zakazana była w wielu państwach przez cenzurę, jako „powieść niemoralna”. Film przedstawia dzieje wznieśnienia się i upadku najbardziej interesującej postaci kurtyzany, jaką wydała literatura francuska. Tęm tego barwnego romansu jest wesoły Paryż, tłoczne bulwary i tchnące rozpasaniem kabarety w okresie kankana. Bohaterkę odtwarza nowa twarz i nowy wielki talent Anna Steen, Rosjanka, a jej partnerzy Philips Holmes, Lionel Atwill i inni. Nadprogram kolorowa jednoaktówka „Komar wśród mrówek”, tygodnik i kronika. Pocz. o 5,15.

BALTYK. Dziś i nadal podwójny program który się składa z najnowszych filmów cowbojskich p. t. „Król stepu”, w roli gł. George O'Brien oraz „Niedole emigranta” z Tom Tylerem w roli głównej. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRYSTAL. W wywiadzie zrobionym z bohaterką filmu wczorajszej premiery filmu p. t. „Co mój mąż robi w nocy” Marja Gorczyńska na zapytanie, co sądzi o tej komedii odczekała szczerze: „Mam wrażenie, że w obrazie tym rozważano problem, nad którym głowia się obecnie wytwórnie Hollywood t. j. problem ustosunkowania się w filmie do erotyzmu. Producenci filmowi bowiem bronią się wobec cenzury argumentami, że obrazy, pozbawione momentów erotyki i zbrodni nie będą interesowały. Nie zdaje się, aby mieli rację. Przykładem tego jest właśnie film „Co mój mąż robi w nocy”. Istotnie premiera wczorajsza posiada zaciecie obrazu pikantnego, ale wszystko zrobione jest tak, że niema w nim nic wulgarnego, lub drastycznego. Sceny i dialogi aczkolwiek dowcipne w ułożeniu, dalekie są od rozwydrzenia i ohyd, któremi trąca filmy zagraniczne. Zatem bawić się można znakomicie i rozkoszować grą Mankiewiczówny, Gorczyńskiej, Znicza i Krukowskiego. Wykonanie pierwszorzędne t. j. techniczne i dźwiękowe oraz dekoracje. Treść nieco za banalna i kiepsko powiązana akcją wynagradza humor i dobre tło muzyczne a zwłaszcza kilka przebojowych piosenek oraz różne wkładki wypełniające luki, poczynione



**Komunikat Komendy Garnizonu.**

W tym roku doroczna uroczystość święta 11-go listopada z Mszą połową odbędzie się na dziedzińcu koszar 15 p. a. I. przy ul. Gdańskiej. Wstęp wolny. Program uroczystości ogłoszony został przez komitet. Całe społeczeństwo bydgoskie i szkoły zapraszam do jak najlichnějších udziału w uroczystości Święta Niepodległości wspólnie z wojskiem tutejszego garnizonu.  
**Komendant Garnizonu,**  
**Thommé, gen. brygady.**

**Nowa serja kradzieży**

zarejestrowana w Wydziale Śledczym.  
(kj). W ciągu ubiegłej doby zgłoszono w tutejszym Wydziale Śledczym cały szereg drobniejszych kradzieży. M. in. poszkodowanymi zostali Leon Adamkiewicz, zam. w Pradach pod Bydgoszczą, Aniela Szulc, zam. w Rynarzewie pow. szubińskiego, Feliks Ciesielski, zam. przy ul. Łokietka 16, Anna Felner, zam. przy ul. Teraśy 3 i Paweł Sikorski, zam. przy ul. Młyńskiej 4.  
We wszystkich wypadkach policja przeprowadza dochodzenia.

**Za pochwałę zbrodni na ministrze Pierackim 4 miesiące więzienia.**

W wczorajszy czwartek zasiadł na ławie oskarżonych 47-letni rolnik **Kazimierz Kubanek z Kcyni**. Odpowiadał on przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy za pochwałę zbrodni dokonanej na osobie ministra Pierackiego.  
Kubanek w czerwcu br. widząc rozlepione afisze, głoszące o strasznej zbrodni na rynku w Kcyni wychwalał morderców. Sąd skazał Kubanka na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

**Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zapisy na wycieczkę do Unisławia przyjmuje do piątku zarząd. Koszt wycieczki 2,75 zł w obie strony.

**W odmętach trującego gazu.**  
**Omali nie podwójne zaccadzenie gazem świetlnym.**

(kj). Dziś w godzinach rannych wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Długosza 13.  
Jak się okazało, w domu tym odnajmowała małe mieszkanie 57-letnia wdowa po kolejarzu **Apolonia Izdebska** wraz z nieletnią córeczką.  
Wieczorem przed udaniem się na spacerek Izdebska zapomniała uszczelnić kurek od gazu świetlnego. Nieuwagę tę omal razem z córką nie przypłaciła życiem. Przez noc bowiem ulotniła się tak wielka ilość gazu, że matka i córka uległy silnemu zaccadzeniu.  
Rano sąsiedzi, zaniepokojeni charakte-

**Ostatnie wiadomości.**

**Próba wszczęcia rozruchów w Paryżu.**

Paryż, 8. 11. Późnym wieczorem w dniu wczorajszym próbowała grupa młodzieży, złożona z około 100 członków stronnictwa Action Française utworzyć demonstracyjny pochód poprzez śródmieście. Demonstracji położyła kres policja, aresztując 52 uczestników pochodu. Do poważniejszych zająć nie doszło.

**Gielda paryska jest spokojna.**

Paryż, 9. 11. (PAT) Gielda zareagowała na dymisję gabinetu premiera Doumergue'a pewną zniżką papierów państwowych, jednak pod koniec posiedzenia, kiedy nadeszła wiadomość, że minister Flandin definitywnie przyjął misję tworzenia gabinetu, ujawniła się tendencja wzrostowa. W stosunku do dnia wczorajszego podniósł się kurs rent, bonów skarbowych i akcji bankowych. Akcje banku Francji odzyskały kurs 10.075 franków, poszły również w górę akcje przemysłowe.

**Aresztowanie 7 komunistów.**

Saarbrücken. Wczoraj aresztowano w Zagłębiu Saary w Landsweiler 7 komunistów za współudział w rozruchach komunistycznych, które tamże miały miejsce. Po przesłuchaniu odtransportowano ich do Saarbrücken.

**Skazanie dziewięciu ukraińskich zamachowców.**

Dwóch skazano na śmierć.  
Lwów, 9. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem zapadł wyrok w sprawie 9 członków O. U. N., oskarżonych o dokonywanie zamachów i zbrodni zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terrorystycznych i o zabójstwo w Żółkwi.

Po werdykcie przysięgłych zapadł wyrok, skazujący Halupca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matłę na karę śmierci, Stójkiewicza na 10 lat więzienia, Myktyliuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Maliszewskija i Waseckę na 5 lat więzienia.

**Trup 8-klasisty w pociągu.**

Uczeń gimnazjum toruńskiego popełnił samobójstwo podczas podróży koleją.

Toruń, 9. 11. (tel. wł.) Do właściciela hurtowni skór firmy „Kuntze i Kittler” w Toruniu przy ul. Żeglarskiej p. Zygmunta Balcerowicza nadeszła smutna wiadomość, że syn jego Mieczysław, będący uczniem 8 klasy gimnazjum toruńskiego im. M. Kopernika popełnił w pociągu zdążającego z Kutna do Krośniewic samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż strzał dobrze wymierzony przeszył serce na wylot.

Zaalarmowany tragicznym wypadkiem konduktor, zatrzymał pociąg wiozący trupa 8-klasisty w Krośniewicach i powiadomił o tem władze kolejowe, które poleciły wagon, w którym Mieczysław Balcerowicz popełnił samobójstwo, odciągnąć i oddać do dyspozycji władz sądowych i policyjnych.

Przy denacjie znaleziono trzy listy, z adresowanymi do rodziców, jednego kolegi szkolnego i do jednego z nauczycieli gimn. im. Kopernika w Toruniu. W liście do rodziców niestety młody samobójca nie podał powodu, który pchnął go do desperackiego kroku.

Zwłoki 8-klasisty wysłano do Torunia oraz wtedy dopiero powiadomiono jego rodziców. Jak stwierdzono, samobójca bawił ostatnio w Warszawie i tam prawdopodobnie powziął zamiar pozbawienia się życia, bo tam właśnie nabył rewolwer. Następnie kupił sobie bilet III kl. do Kutna i w czasie podróży koleją usiłował odebrać sobie życie po raz pierwszy, co jednak wtedy nie nastąpiło, bo rewolwer się zaciął. Myśl samobójcza była jednak tak silna, że Balcerowicz wysiadł w Kutnie z pociągu, kazał naprawić broń miejscowemu rusznikarzowi, poczem kupił bilet tylko do Krośniewic, w pobliżu stacji celnym strzałem w serce przerwał nić swego młodego żywota.

**Życia towarzysystw.**

Piątek, 9 listopada.  
Godz. 19:00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. O godz. 20 zebranie miesięczne tamże. Goście mile widziani. Dziś lekcja jak zwykle w Domu Czeladzi: dla oddz. młodszego o g. 18, dla oddz. starszego o godz. 20.

— Związek Rezerwistów R. P. pl. 7 Szwedersko. Zebranie plenarne u p. Kołodzieja, ul. Ugory.

— K. S. M. M. „Naprzód”. Zebranie plenarne w salce parafialnej.

Godz. 19:30: Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich. Zebranie plenarne.

— Towarzystwo Uczennic Handlowych. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 20:00: Sokół V O. P. N. Schadzka wszystkich drużyn w lok. p. Dzierżyńskiego.

— Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Odąd odbywać się tam będą regularne lekcje we wtorki i piątki.

— K. S. „Brda”. Schadzka w Domu Czeladzi. W sobotę wieczorek w Lengningu.

— Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w handlu i przemyśle. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

**Sobota, 10 listopada.**

Godz. 18:00: Filja Budowlana Z. Z. P. Zebranie w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim. Ważne sprawy m. in. sprawozdanie komisji zarobkowej i wydziału rozjemczego.

— Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19. Koło Bydgoszcz. Zbiórka przy aptece p. Rybickiego na Starym Rynku celem wzięcia udziału w capstrzyku. W niedzielę zbiórka o godz. 8.30 przed sekretarjattem, Marsz. Focha 39 celem wzięcia udziału w uroczystej mszy św. na dziedzińcu 15 pał.

Godz. 20:00: O. P. N. „Gwiazda”. Schadzka informacyjna I i II drużyny. W niedzielę mecz.

— K. S. „Leo”. Schadzka sekcji piłkarskiej w świetlicy.

— Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Trójcy. Zebranie zarządu i delegatów w szkole.

— Towarzystwo Obywateli i Miłośników Jachcic. Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego przy ul. Saperów. Przybędą radni naszego przedmieścia.

**Niedziela, 11 listopada.**

Godz. 9:00: Sokół III. Zbiórka przy pl. Kochanowskiego celem wzięcia udziału w uroczystości niedzielnej. O godz. 14 pogrzeb śp. Stachowski. Zbiórka przy domu żałoby ul. Gdańska 64.

Godz. 13:00: Bydgoski Okręg Tow. Kobiet Katolickich. Zebranie kwartalne w Domu Ka-

tolickim przy Farze. Przemawiać będzie delegatka T. K. K. z Poznania.

Uwaga, Sokoli Okręgu V.

Zbiórka wszystkich gniazd bez sztandarów w niedzielę przy placu Kochanowskiego celem wzięcia udziału w uroczystościach święta niepodległości. Wymarsz o godz. 9. Wszystkie gniazda stawiają się w komplecie. Czołem! Zarząd Okręgu V.

**Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy**

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

**Notowania z dnia 8 listopada 1934 r.**

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto . . . . .	zł 15,50—	15,75

Usposob. wyczekujące  
Pszenica eksportowa . . . zł 16,00— 16,50  
Pszenica stand. . . . . zł

Usposob. słabsze  
Jęczm. brow. . . . . zł 20,75— 21,25  
Jęczm. jednolity . . . . zł 18,00— 18,50  
Jęczm. zbiorowy . . . . zł 16,75— 17,25

Usposob. spokojne  
Owies 65 ton . . . . . od zł 15,20 15,50— 16,00  
do zł 16,00

Usposob. spokojne  
Mąka żyt. 55% wł. worka zł 21,50— 22,50  
Mąka żyt. 65% wł. worka zł 20,00— 21,50  
Mąka żyt. 55-70% wł. w. zł 15,50— 16,50  
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł 17,00— 17,50  
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł 13,50— 14,50

Usposob. spokojne  
Mąka psz. I A. wł. w. zł 29,75— 31,75  
Mąka psz. I B. wł. w. zł 27,00— 28,00  
Mąka psz. I C. wł. w. zł 26,00— 27,00  
Mąka psz. I D. wł. w. zł 25,00— 26,00  
Mąka psz. I E. wł. w. zł 24,00— 25,00  
Mąka psz. II A. wł. w. zł 22,00— 23,50  
Mąka psz. II B. wł. w. zł 21,50— 23,00  
Mąka psz. II D. wł. w. zł 21,00— 21,50  
Mąka psz. II F. wł. w. zł 16,50— 17,00  
Mąka psz. III A. wł. w. zł 14,50— 15,50  
Mąka psz. III B. wł. w. zł 12,00— 12,50  
Mąka psz. razowa wł. w. zł 17,50— 18,50  
Usposob. spokojne

**Bank Polski płacił w dniu 9. 11. 1934 r.**

dolary amerykańskie	5,25
funtury szterlingów	26,37
franki szwajcarskie	172,14
franki francuskie	34,80
guldeny gdańskie	172,31
liry włoskie	45,20
florenty holenderskie	357,35

**5 FLEURS POUUDRE FORVIL**



**WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW**

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs. Forvil. Mięci, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przemyca subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

**5 FLEURS POUUDRE FORVIL**

**CENTRALA OPTYCZNA** ul. Gdańska 9  
właściciel: **St. Zakaszewski** optyk-mechanik  
Wszelkie artykuły optyczne w najlepszej jakości.  
Specjalność: *Modne oprawy okularowe i binoklowe indywidualnie dostosowane do każdej twarzy.*  
Dział II: Aparaty fotograficzne i przybory.  
10772) *Fachowa, sumienna obsługa.*

**W podróży**  
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.  
prosimy żądać  
**Dziennik Bydgoski!**

**PROGRAM RADJOFONICZNY.**

**SOBOTA, 10 PAŹDZIERNIKA.**

**WARSZAWA-RASZYN.** 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.05: Dziennik południowy. 13.05: Piosenki w wyk. Stefana Witasa i drobne utwory na fortepian w wyk. Leopolda Muenzera. 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Nowe nagrania na płytach. 16.30: „Wesołe audycje dla dzieci”. Transm. ze Lwowa. 17.00: Duety na sopran i contr-alt w wyk. Bronisławy Marwidówny i Lucji Czechowiczówny. 17.15: Koncert poświęcony pamięci Juliusza Klengel. Transm. z Poznania. 17.50: Odczyt z cyklu „Dom i rodzina”. „Przeprowadzka”. 18.00: Kacik dla młodzieży wiejskiej. 18.15: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 18.45: „Jak pracujemy w Radio” — Bohdan Pawłowicz. 19.00: Utwory na skrzypce z tow. fort. w wyk. Jerzego Stefana. Transm. z Poznania. 19.20: „Bochnia — miasto soli” wygl. Zyg. Młynarski. 19.30: Ulubione melodie z „Opery za 3 grosze” K. Eilla (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Emilia Zielńska (cytra) i Zygmunt Dorian (saxofon). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: „Szlakiem zwycięskiej piosenki” audycja literacko-muzyczna ze Lwowa. 21.45: „Czem jest niepodległość dla najmłodszej literatury”, szkic literacki. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. Ork. W. Wilkosza. 23.05: „Teatr Wyobraźni” Łoza Szyderców. 23.35: Muzyka taneczna w wyk. zespołu salonowego J. Lensena. 24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”.

**Z ZAGRANICY** usłyszemy o godz. 17.00: Moskwa (WZSPS). Opera. 18.00: Wrocław. Recital skrzypcowy. Berlin. Muzyka wieczorna. 19.00: Bratislava. Recital fortepianowy. Hamburg. Muzyka klasyczna. 20.00: Bukareszt. Operetka. Medjolan. Opera. 21.00: Radio Paris. Operetka. Strasburg. Wieczór alzacki. Budapeszt. Koncert. 22.00: Frankfurt. Muzyka taneczna. 23.00: Budapeszt. Muzyka cygańska. Luksemburg. Opera

Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00: Strasburg. Muzyka nocna.

**NIEDZIELA, 11 LISTOPADA.**

**WARSZAWA-RASZYN.** 9.00: Audycja poranna. 10.05: Transmisja nabożeństwa. Ok. godz. 11.40—11.57: muzyka religijna z płyt. 12.15: Poranek muzyczny z Konserwatorium Warszawskiego. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego i Jerzy Czaplicki (baryton). 13.00: „11-ty listopada w Mińsku-Mazowieckim” — red. Stan. Poraj. 13.15: Dalszy ciąg poranku muzycznego z Konserwatorium Warszawskiego. 14.00: Polska muzyka popularna. Pieśni legionowe i żołnierskie. Arje i pieśni w wyk. Wiktora Bręgy, oraz utwory skrzypcowe w wyk. Wacława Niemczyka (płyty). 15.00: Pogadanka rolnicza. 15.15: Młynarski: a) Piosenka o komendancie. (J. Popławski), b) Mazur (J. Dubiska) (płyty). 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35: Marsze wojskowe (płyty). 15.45: „Wielka przygoda w małej wiosce”, feljton wiejski. 16.00: „Marsz ochotników”, fragment z powieści „Dni listopadowe” Zygmunta Kisielewskiego. 16.20: „Zwycięcy wodzowie”, śpiewy historyczne w wyk. chóru męskiego „Bard” pod dyr. Fr. Rylinga z udz. Józefa Wolskiego (bas) i W. Matfuschówny (fort.). Transm. ze Lwowa. 16.45: „My wczoraj — wy dzisiaj”. Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00: Muzyka do tańca w wyk. kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyspiewkami (Wodzirej — Andrzej Bogucki). 17.50: „Piłsudski wśród swoich ludzi” (o książce Koytza). 18.00: „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko. 18.45: „Pomnik Chwały na cmentarzu Obrońców Lwowa” — prof. Stanisław Lempiński. 19.00: Koncert. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert muzyki polskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicza i Henryk Sztopm (fortepian). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna — red. Wacław Frenkiel. 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Polskie melodie i tańce (płyty). 23.05: Dalszy ciąg polskich melodji i tańców (płyty)





**ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA**  
są łagodnym środkiem przeczyszczającym, usuwają obstrukcję, uporczywe zaparcie, wydalają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

21048

**Kafle**  
białe i kolorowe  
**Pieczętnośne**  
najtaniej (19739)  
**O. Schöpfer**  
Bydgoszcz, ulica Zduny 9.

Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze,  
swetry, szale, ciepła bielizna  
**20% taniej** (16683)  
**MERCEDES**  
Kościełna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

**Kompletna  
maszynę parową**

stojącą o mocy około 75 P. S. przy ciśnieniu pary 8 atm., system H. Pauksch, Landsberg a/W., używaną lecz w dobrym stanie, oraz większą ilość wybudowanych części łożyskowych, wałów i tarcz pasowych dla transmisji tania sprzedaje (20323)  
Fabryka Sygnałów Kolejowych  
C. Fiebrandt i Ska., Sp. z o. o.  
Bydgoszcz 4.

Angielskiego francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitz. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890)

**ERIKA**

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po zł 380. (19426)

Skóra i S-ka, Poznań  
Al. Marcinkowskiego 23.

**AVISAN**



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Przyszłość rolnictwa polskiego leży w sadownictwie!



**Stoisko** Pow. Szkółek Drzew w Kruszwicy BYDGOSZCZ, ul. Parkowa  
udzielać będzie z okazji Święta Listopadowego, kupującym drzewka owocowe i krzewy w czasie od 10. XI. - 13. XI. br. specjalnego rabatu. (21039)

**Zakład optyczny Oskar Meyer**

właśc. Jasińska i Zeller  
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89  
Sumienne wykonanie wszystkich okularów. Fachowa i rzetelna obsługa. (21066)

Oglašzajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

**Jeszcze dziś**

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr - jedno słowo 4, w, z, a - każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Drobne ogłoszenia**

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**Fasonowanie**  
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

**Przerabianie**  
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9-5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258)

**Składnica**  
szkła Oklepnego i Listew  
wł. H. Balcerkiewicz  
Bydgoszcz Grodzka 9  
20880

**Kolejarzom**  
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie, Warsawska 1. (11979)

**Odprasowanie**  
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488)

**SPRZEDAŻE**

**Bielawki.**  
Sprzedam słoneczną wille, podwójna dachówka, centralne ogrzewanie, łazienki, gaz, balkony, ogród, dobrani lokatorzy, wolna podatków, dochód 2.800, wpłaty 13.000, reszta amortyzacja. Białowiejski, Kopernika 7. (21049)

**Dom** (21068)  
mieszkalny i morga ziemi w Mogilnie, za gotówkę tanio na sprzedaż. Zgłoszenia: M. Urbański, Mogilno, Plac Wolności 25.

**Kiosk**  
stały z ochroną, koncesja, budowany 1922 roku sprzedam. Wiadomość Dziennik. (21050)

**Parcele**  
budowlane przy ul. Kujawskiej 148 korzystnie do nabycia. Załatwia M. Podhorecki, Kołataja 2/2 (obok Starostwa). (11964)

**Sprzedam**  
mały dom w śródmieściu Bydgoszczy za 10 tys. zł. Oferty filja Dziennika Bydg. „M. 10”. (11982)

**Jadalne**  
nowoczesną dębowa, płyty mar. na umywalkę, nocne stoliki, motor 1 P. S. stały prąd, 220 volt tanio. Zduny 4, mieszkanie 5. (11970)

**Rower**  
balonowy i zwykły tanio sprzedam. Hetmańska 27 - 8. (11974)

**Kolonjalka**  
tanio do nabycia z powodu wyjazdu. Adres Dziennik Bydgoski. (21052)

**Pianino**  
I klasy sprzedam. Kordeckiego 10, m. 1. (21060)

**Tanio**  
szafa nowa, stół i dwa nowe krzesła za 40 zł na sprzedaż. Orla 17/12. (21054)

**Okazja!**  
Olejarnia o przeróbce ca. 15 ctr. na 12 godzin - śrutownik, kaszarnia, dynamo, składnica węgla korzystnie w powiatowym mieście na sprzedaż. Zgłoszenia do administracji pod „12”. (21062)

**Radjoaparar**  
na stały prąd, 5 lamp. Superetodyna, selektywny okazjnie sprzedam. Długa 55, m. 4a. (21056)

**Rower**  
tanio. Podgórna 26. (21064)

**Jabłka**  
na sprzedaż. Fordon, Bydgoska 7. (21045)

**Piec**  
iryjski na sprzedaż. Terasy 8, m. 3. (11963)

**Płaszcz**  
damski tanio. Pomorska 3. (11971)

**Pianino**  
krzyżowe sprzedam. Piotra Skargi 12-8. (11968)

**Rower** (11976)  
sprzedam. Gdańska 111-8.

**KUPNA**

**Kupie**  
używane kowadło w dobrym stanie od 2-3 ctr. Andrzej Nowak, Nakło, mistrz kowalski. (21072)

**Radjo**  
prąd zmienny, nowoczesne, kupię. Oferty ceną pod „Radjo”. (21044)

**Poszukuje** (11969)  
około 5 morgów dobrej ziemi w pobliżu miasta Bydgoszczy. Oferty: Stanisław Kalka, Sniadeckich 35.

**Westfalke**  
prawy wylot dymu, kupię okazjnie. Księgarnia Gieryna. (21046)

**POSADY WOLNE**

**Wyłącznego**  
przedstawiciela poszukujemy do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu pierwszej potrzeby. Egzystencja zapewniona. Potrzebna gotówka 150. Zgłoszenia pod „Przedstawiciel” Nowy Kurjer, Poznań. (21042)

**Dzielnym** (21073)  
poljerów(ki) zatrudni zaraz Fabryka Mebli Otto Pfefferkorn, Dworcowa 12.

**Pianistę**  
kawalera poszukuje 16 pułk ułanów Wlkp. (20993)

**Fryzjerka**  
dobra siła potrzebna zaraz na stałe. Leonard Kudalski, Brodnica, ul. Mazurska 5. (21013)

**Poszukuje**  
dziewczynę do posługi Aleksander, Bielany 6, m. 2. (21053)

**Krawcowa** (11960)  
na męskie koszule z własną maszyną potrzebna zaraz. Adres w Dzienniku.

**Potrzebni**  
stolarze i poljerzy. Zduny 8. (11972)

**Uczennica**  
do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (11983)

**Służąca**  
tylko wzorowa do jednej osoby, 3 pokoje, pranie, od 1 grudnia. Zgłoszenia Wesoła 12, parter. (11967)

**Posługaczka**  
zaraz potrzebna. Długa 33 skł. (21058)

**Poszukuje**  
dzielną fryzjerkę od 1. 12. 34 na stałą posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografią. Działdowo, Rynek 1. (21065)

**Poszukuje**  
dobrego, młodszego pomocnika krawieckiego na stałą pracę zaraz. Zgłoszenia Drukarnia Miemczyk, Chelmsza. (21070)

**NAUKA**

**Gospodarską**  
córkę wyuczy gotowania świetnie Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (11984)

**POSADY POSZUKUJA**

**Panna** (21057)  
lat 28 szuka posady u samotnego pana. Oferty Dziennik pod „Średnia”.

**MIESZKANIA SZUKA**

**2-3 pokoje** (11959)  
w śródmieściu poszukuje. Zgłoszenia do filji „2-3” do wynajęcia. Nakielska 71.



Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr.

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

**2 pokoje:**  
kuchnia, Kossaka 55, skł. (11965)

**3-2 pokoje:**  
komfort. Sw. Florjana 9. (11985)

**3 pokoje:**  
kuchnia, Wiad. Dworcowa 92. (11966)

**40 z mies. do wynajęcia,**  
ul. Podgórna 24. (11967)

**3 pokoje:**  
4 morgi ziemi, Kapuścińsko. Zgłosić Pierackiego 24, skł. (11928)

**Nieszkanie**  
4 pokojowe komfortowe do wynajęcia od 1. XII. Wiadomość: Borys, Plac Teatralny. (21071)

**4 pokoje** (11098)  
komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Nakielska 71.

**4 pokoje**  
z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Dworcowa 14 - 6. (11965)

**6 nowoczesnych**  
całkowicie odremontowanych I piętro. Aleje Mickiewicza 3. (11977)

**3 pokoje**  
Poznańska 29. Zgłoszenia Sienkiewicza 7/2. (11985)

**DZIERŻAWY**

**Skład**  
rzeźnicki wydzierżawie w dobrej okolicy. Oferty do Dziennika „Okolica”. (11961)

**Piekarni** (21061)  
zaprowadzonej, przepisowej poszukuje zaraz, Bydgoszcz, Wągrowiec, Grudziądz, Toruń, Inowrocław, Spieszne, Nieman, Gniezno, Wrzesińska 45.

**Piekarnię** (21063)  
w biegu, miasto powiatowe, z powodu objęcia własnej wydzierżawie. Zgłoszenia „Piekarnia”.

**POKOJE WOLNE**

**Z telefonem**  
komfortowy, radje m. Cieszkowskiego 3, m. 1. 21000

**Mały**  
niekrepujące wejście, tanio. Sniadeckich 51 (zakład fryzjerski). (11962)

**Komfortowy**  
ciepły, łazienka. Staszica 7, m. 6. (11958)

**Ładny**  
pokój. Gdańska 62/3. (11973)

**Pokój**  
na biuro odda gospodarz, Mostowa 12. (11980)

**POKOJU POSZUKUJA**

**Pokoju**  
niekrepującego z utrzymaniem lub bez poszukuje urzędnik. Oferty „Z ceną” filja Dziennika. (11966)

**RÓŻNE**

**Poszukuje**  
się w każdym miesiące województwa poznańskiego sprzedawców artykułów pościelowych na rachunek komisowy. W rachubę wchodzi sklepy **biawano pościelowe**. Zgłoszenia pod „Komis”, „Nowoczesna Reklama”, Kraków, Grodzka 60. (21067)

**Ostrzegam**  
przed kupnem konia i woza od Müllera, Ugory 22, gdyż skradziono z mego podwórza. Ermaanowicz, Szajnochy. (21051)

**Oddam** (21043)  
dziewczynkę na własne do dobre ręce. Adres wskazać Dziennik Bydgoski.

**Spełniając** (21059)  
przyrzeczenie, składam Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Matce Nieustającej Pomocy, za wstawieniem się św. Tereski od Dzieciątka Jezus, za uproszone łaski zdrowia i proszę o dalszą opiekę. Józefa Sciesińska.

**DRUKI**  
GUSTOWNIE STARANNIE TANIO  
**DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.**  
BYDGOSZCZ, UL. POZNAŃSKA 1/4

**NIESTETY.**



— To nasz salon muzyczny.  
— Ależ tu niema żadnego instrumentu.  
— Też nie potrzeba. Tu słuchamy radja naszego sąsiada.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziönkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.